Nr. 148 [illegible] Lwów, poniedziałek 2 lipca 1928 Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
we Lwowie miesięcznie zł 4·30
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2
Telefon: 19-37.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 148.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Marszałek Piłsudski o powodach swego ustąpienia

WARSZAWA, 30. 6. (tel. wł.). Marszałek Piłsudski w następujący sposób skreślił przedstawicielom prasy, powody swojej rezygnacji. Myli się ten, kto przypuszcza, że Marszałek zrezygnował z powodu złego zdrowia. doktorzy oświadczyli Marszałkowi, że jest w stanie jeszcze długo pracować, jeno rozliczne obowiązki wyczerpały jego siły, nie uczyniły go jednak niezdolnym do pracy. — Powody rezygnacji są zupełnie odmienne.

Przedewszystkiem nie mogę znieść ograniczeń, jakiemi jest otoczone przez naszą konstytucję, stanowisko premjera.

Przestrzegałem Prezydenta przed mojem życzeniem rezygnacji już przed kilku miesiącami. Porównajmy władzę Prezydenta w Polsce z władzą prezesa ministrów. — Nasz Prezydent jest wtrącony w zupełnie niemożliwą sytuację.

Reprezentując Republikę, nie wolno mu reprezentować własnej woli. Jest on bezwolnym cieniem władzy. Nie może nawet wybrać sobie lokaja bez czyjejś aprobaty. Wybrany przez naród człowiek, który jest za naród przed historją odpowiedzialny, jest traktowany tak niewdzięcznie. Sam to odczuwałem, będąc Naczelnikiem Państwa w latach 1919—1922.

Mogłem wówczas zdecydować, albo rozpędzić i upokorzyć pierwszy Sejm, albo pozostawić Polskę samej sobie. Gdybym wybrał pierwsze, uniknęlibyśmy byli t. zw. rewolucji majowej.

ów Sejm układając konstytucję, przewidział, że najbardziej popularny człowiek w Polsce, zwycięzki wódz, może być wybrany. Oni przyjęli konstytucję przeciw temu człowiekowi. Oni chcieli usunąć jedynego rywala z pola. Ja nie mogłem nic innego zrobić, jak tylko odmówić objęcia stanowiska Prezydenta.

Pozbawiając Prezydenta cienia władzy, usiłowali uczynić wszechpotężnym prezesa ministrów. Według mnie, człowiek usiłujący robić wszystko, nie robi nic. Taka praca premjera jest bezskuteczna i nieproduktywna. Jeśli mnie się udało uczynić stosunkowo dużo jako premjerowi, to dlatego, że ustąpiłem część mojej wszechwładzy premjerowi Bartlowi i wtedy dopiero mogłem przemyśleć pewne plany. Na poniedziałkowem posiedzeniu gabinetu powiedziałem, że premjer musi niańczyć znajdki, które ini porzucili. Moi drodzy koledzy, ministrowie, kiedy widzą trudności, albo nie mogą zgodzić się z sobą, każą mi niańczyć swoje dzieci ulubione czy uwielbione, albo brudne i znienawidzone. To się nazywa uzgadnianie, wymaga tak dużo czasu i papieru, że można się rozchorować.

Centralizacja w Polsce prowadzi do takich nonsensów, jak ustalanie granic powiatów przez gabinet ministrów, albo udzielanie pozwolenia cudzoziemcowi na kupno własności. Premjer musi dawać na to wszystko swoją aprobatę i musi się zająć wybieraniem śmieci. Znajdy około mnie wyrosły tak bardzo, że zdecydowałem się zrezygnować ze stanowiska premjera.

Jest jeszcze jedna czynność premjera, której bezgranicznie nie lubiłem, jest to konieczność współpracy z Sejmem. Metody panów posłów są tego rodzaju, że czynią niemożliwą produktywność pracy. Ja nie mogę uczestniczyć w dziecięcej zabawie. Praca, która polega na gadaniu, jest najgorszym wynalazkiem.

Kiedy przemawiałem, czułem, że wywieram wpływ na audytorjum. Gdybym jednak miał mówić codziennie, uważałbym siebie za łachman. Tymczasem Sejm nic innego nie robi, jak tylko gada. Posłowie postępują, jak złe dzieci, robią w Izbie hałasy.

Aby rzeczy wyjaśnić, muszę powtórzyć, że w r. 1919 zwołałem pierwszy Sejm, że go nie rozpędziłem po zwycięskiej wojnie, że jako prezes ministrów zawsze byłem konstytucyjny i że nigdy nie brakło mi demokratyzmu, podczas, gdy praca posłów jest daleka od pożytku dla demokracji.

Kiedy zobaczyłem, że nowo obrany sejm kontynuuje metody swoich poprzedników, miałem do wyboru albo rozwiązać Sejm i narzucić krajowi nowe prawa, albo zrezygnować ze stanowiska, które objąłem.

Ja zrezygnowałem. Poradziłem Prezydentowi poprosić Bartla na szefa rządu i dodałem, że w ciężkich momentach

jestem zawsze do dyspozycji. Zastrzegłem sobie jeszcze decyzję w ważnych sprawach zagranicznych.

15-proc. dodatek dla pracowników państw.

będzie wypłacony 15 lipca.

WARSZAWA, 30. 6. (Pat.) Dnia 30 czerwca br. w godzinach popołudniowych odbyło się pierwsze posiedzenie nowego gabinetu pod przewodnictwem premjera prof. Kazimierza Bartla. Na posiedzeniu tem Rada Ministrów załatwiła szereg spraw bieżących, między innymi upoważniła ministra skarbu do wypłacenia urzędnikom państwowym w następnym kwartale zgodnie z art. 5 ustawy skarbowej dodatku do poborów w wysokości 15 proc. miesięcznie. Dodatek ten ma być wypłacany w terminie 15 lipca, 1 sierpnia i 1 września br.

—:::—

Obrady polsko-litewskie w Warszawie.

WARSZAWA, 30. 6. (Pat.) Delegacja litewska i polska, obradująca w Warszawie w sprawach ekonomicznych komunikacyjnych i tranzytowych wydały następujący wspólny komunikat:

Komisja ekonomiczna, komunikacyjna i tranzytowa odbyła w prezydjum Rady Ministrów swoje pierwsze posiedzenie po przerwie świątecznej. Delegacja litewska wręczyła na tem posiedzeniu delegacji polskiej projekt układu, dotyczącego ruchu kolejowego oraz komunikacji pocztowej i telegraficznej pomiędzy Polską i Litwą. Postanowiono, że projekt ten zostanie poddany dyskusji w łonie odnośnych podkomisji po zapoznaniu się z nim delegacji polskiej. Posiedzenie podkomisji ekonomicznej wyznaczono na wtorek dn. 3 lipca br. o godz. 11 przedpoł.

Zmiany na wyższych stanowiskach

WARSZAWA, 30. 6. (AW.) W związku z dzisiejszem posiedzeniem Rady Min. w dniach najbliższych przedstawione będą Prezydentowi Rzeczypospolitej do podpisu następujące nominacje: p. Wojciecha Gołuchowskiego na stanowisko wojewody lwowskiego i p. Jerzego Paciorkowskiego na stanowisko dyrektora Departamentu Politycz. MSW. (P. Paciorkowski był dotychczas zastępcą dyr. Świtalskiego). Jednocześnie p. Józefski przeniesiony zostanie z Prezydjum R. Min. do MSWew. do dyspozycji min. Składkowskiego. Nominacja posła Marjana Żyndram-Kościałkowskiego na stanowisko podsekretarza stanu w Prezydjum R. Min. przedstawiona będzie w przyszłym tygodniu Prezydentowi Rzplitej.

Pożar fabryki silników samolotowych.

WARSZAWA, 30. 6. (AW.) Wybuchł tu dziś nad ranem na Pradze olbrzymi pożar fabryki instrumentów precezyjnych i silników samolotowych „Avia“, który zamienił w zgliszcza całą fabrykę, powodując miljonowe straty. Ogień, który powstał w niezwykle tajemniczych okolicznościach zniszczył 60 gotowych silników lotniczych i 40 będących już na wykończeniu, oraz 96 maszyn kontr. do wyrobu kul karabinowych.

—:::—

Katastrofalna powódź w Japonji.

TOKIO, 30. 6. (AW.) Według uzupełniających informacyj otrzymanych z Omska rozmiary katastrofy powodzi, która nawiedziła Zachodnią Japonję w szczególności w rejonie Kyushu przenoszą klęską pierwotne przypuszczenia. Dotąd stoi pod wodą obszar wynoszący przeszło 20 tys. klm. kwadr. 1.500 domów uległo zniszczeniu. Przeszło 100 osób zginęło w spienionych falach. Dla akcji ratunkowej skoncentrowano około 15 tys. żołnierzy dla odwodnienia zalanych okolic. Straty wynoszą przeszło 2 milj. funt. szterl.

—:::—

Zmierzch kapitalizmu.

Odczyt tow. posła H. Diamanda.

III.

Kalkulacje w stylu Forda odnośnie do potrzeby redukowania czasu pracy robotnika z sześciu na pięć dni w tygodniu przy pozostawieniu tej samej płacy zasadniczo nie zmieniają jednak sytuacji ze względu na ogólne położenie gospodarcze Ameryki i Europy. Kalkulacje te mogłyby się może ukazać słuszne na pewien okres czasu, gdyby ogólnie stosowano się do zaleceń Forda i gdyby nie systematyczna racjonalizacja, rugująca robotników z ich warsztatu pracy. Sam Ford znalazł się wkrótce w trudnej sytuacji ze swoją fabryką aut i obecnie rzucił się do fabrykacji aeroplanów. Czy to go uratuje — niewiadomo.

W Ameryce jest około 4 miljony bezrobotnych, których liczba stale wzrasta i jest wprost niemożliwością, by w dzisiejszym ustroju gospodarczym, podczas olbrzymiego kryzysu gospodarczego, z tej wielkiej masy ludzi, stanowiącej poważną część ogółu pracujących w Ameryce — zrobić odbiorców.

Wobec takiego stanu rzeczy Ameryka wstrzymała imigrację robotników, chcąc o ile możności ratować siebie własnemi siłami roboczemi. Kapitaliści i przemysłowcy amerykańscy różnią się pod tym względem od swoich kolegów europejskich. Wychodzą bowiem z następującego założenia, słusznego zresztą założenia: Robotnik przyjeżdża do Ameryki w celach zarobkowych. Robotnik taki będzie żył nędznie, oszczędnie, będzie ciułał pieniądze, by w jakiś czas wyjechać z niemi lub wysłać je do swojej ojczyzny. Robotnik taki nie jest więc dobrym konsumentem, *kurczy rynek wewnętrzny państwa* do którego przybył, przez co wyrządza szkodę temu państwu.

Przemysłowcy amerykańscy kierują się pozatem w tej sprawie jeszcze takim względem: Robotnik — imigrant, zdolny jest w każdej chwili do pracy za niższą płacę, jaką się płaci innym robotnikom, wskutek czego szkodzi

interesowi robotników amerykańskich.

Zależy nam na tem — powiadają przemysłowcy amer. —

ażeby robotnik jaknajwięcej zarabiał,

bo zarabiając dużo — staje się dobrym odbiorcą.

Jak widzimy więc te kalkulacje przemysłowców robione są dla ich własnego interesu, a nie dla dobra klasy pracującej.

Inaczej patrzy na tę sprawę przemysłowiec europejski. Gdyby miał do dyspozycji robotników - imigrantów, w pierwszym rzędzie użyłby ich jako

narzędzie do obniżenia płac robotników.

Wiemy przecież, że nasi przemysłowcy uznają za dobre i racjonalne te wszystkie środki, zapomocą których obniżyć można płace robotników.

Zestawiając te dwa poglądy przemysłowców ameryk. i europejskich, musimy stwierdzić, że nowoczesny przemysłowiec amerykański w stylu Forda, kieruje się całokształtem spraw gospod. swego państwa i zależy mu na tem, ażeby sytuacja gospodarcza była wyraźna i nie budząca obaw. Natomiast przemysłowiec europejski dla doraźnego zysku gotów jest uczynić wszystko. Nie kieruje się on żadnemi względami, sięgającemi poza jego własną kieszeń. Dbając o siebie, o swój interes — nie dba o ogólne dobro państwa i jego obywateli. Wszystko, co leży poza kręgiem jego bezpośrednich interesów jest mu wręcz obojętne.

Te dwie znamienne psychologję wśród przemysłowców są doskonałym wyrazem ich stosunku do państwa i jego zagadnień. **Przemysłowiec amerykański, dbając o całokształt** życia gospodarczego w kraju, widzi w tem pomyślniejszą sytuację dla siebie, podczas gdy przemysłowiec europejski patrzy nic dalej swego nosa,

działając na szkodę swego państwa,

a w dalszej perspektywie na własną niekorzyść.

W ostatnich czasach obserwujemy ciekawe zjawisko, potwierdzające w zupełności nasze twierdzenie o zmierzchu kapitalizmu: w wielkich przemysłach następuje

systematyczna koncentracja kapitału.

Tworzą się syndykaty, trusty, kartele na olbrzymią skalę dla obrony interesów wielkich przemysłowców. — Przez opanowanie pewnych gałęzi przemysłu, przemysłowcy dążą do dyktatury cen na rynku zbytu.

Popatrzmy na ostatnie pod tym względem wypadki w Polsce. Do kraju naszego przybył wielki przemysłowiec belgijski Loewenstein i za cenę kilkudziesięciu miljonów zakupił prawie wszystkie fabryki tkackojedwabne. Ten sam człowiek zakupił również w Niemczech za olbrzymią cenę takież fabryki.

Widzimy tu ciekawą rzecz: Dotychczas fabryki te były własnością licznych przemysłowców. Obecnie znajdują się w rękach jednego człowieka. Dotychczas zyski z tych fabryk szły na rzecz wielu przemysłowców, obecnie otrzymuje je jeden człowiek. Zmiana, jaka tutaj zaszła, nie jest bez znaczenia. Nie jest bowiem rzeczą obojętną, czy pewna gałąź przemysłu znajduje się w rękach wielu ludzi, czy też stanowi własność jednego człowieka. Wyobrażamy sobie teraz, jakie olbrzymie zyski z tych przedsiębiorstw ma jeden człowiek. Gdyby znalazło się więcej takich osób — to mielibyśmy olbrzymią zmianę: *cały przemysł znalazłby się w rękach małej garstki ludzi,* którzy byliby niepodzielnymi władcami w opanowanych przez nich gałęziach przemysłu.

Widzimy również ostatnio w Polsce wielkie zmiany w przemyśle naftowym. Dotychczas istniał szereg wielkich przedsiębiorstw naftowych i pewnego dnia prawie wszystkie zostały zakupione przez jedną firmę francuską „Premier". Przez tę koncentrację 42 proc. przemysłu naftowego w Polsce znalazło się w rękach właśc. „Premjera". Ta t. zw. reorganizacja przemysłu naftowego jest jedną wielką spekulacją, gdyż na giełdach akcjonarjusze „Premjera" po nabyciu tych przedsiębiorstw rozsprzedali akcje, przekraczające znacznie wartość kupionych kopalń i rafineryj. Spekulacja ta stanowi

wielkie niebezpieczeństwo dla polskiego przemysłu naftowego.

Przykłady te świadczą, że przemysł traci na swym dawnym charakterze. Chęć zdo-

---

17)

„Dom Dobrej Śmierci"

Nowela zbiorowa 7 autorów.

B. MARUSZEWSKI.

VI.

(Ciąg dalszy).

Skierup rzucił się ku Hongowi i w tej chwili otrzymał rękojeścią rewolweru silny cios. Zachwiał się i padł. Kiedy otworzył oczy, zobaczył nad sobą twarz Chińczyka, przekreśloną złym, niesamowitym uśmiechem i zimną lufę, przyłożoną do skroni. Skierup zrozumiał, że to już koniec, ale wstrząśnienie było tak silne, że z tępą rezygnacją oczekiwał wystrzału.

Chwila zaczęła się przedłużać. Chińczyk pragnął widocznie napawać się strachem swej ofiary. Być może, że dziwił się, że maska Skierupa pozostawała zimna i nieruchoma. Nagle twarz Honga przybrała niesamowity, szatański wyraz. Fałdy wychudłej twarzy skurczyły się bólem. — Jakieś czarne ręce schwyciły szyję Honga w tak silny uścisk, że broń wypadła mu z rąk. Oczy strażnika wyszła na wierzch, usta pokryły się krwawą pianą, głowa opadła bezwładnie, jak u człowieka, któremu złamano kręgosłup u nasady karku.

Skierup patrzył ze zdziwieniem i przestrachem na nieoczekiwaną pomoc. Usłyszał bełkotanie:

— Pan wstawać, my uciekać obydwa. My żyć, trupy zostawić w domu. Mr. Cool nam przebaczyć...

Podźwignął z ziemi oszołomionego Skierupa z delikatną uniżonością, pokiwał boleśnie nad pożałowania godnym wyglądem jego odzieży, podartej w szamotaniu.

Tym niespodziewanym wybawcą był murzyn, czarny, jak ta noc, która rozpoczęła się pod znakiem ucieczki. Nie było czasu na zastanawianie się, skąd wziął się ten czarny djabeł. Z jakichkolwiek pobudek udzielił mu pomocy czarnych muskularnych ramion, należy mu błogosławić i korzystać, że walka, stoczona pod Bramą Życia, wypadła tak szczęśliwie.

I kiedy murzyn odpinał od pasa Honga broń, Skierup drżącemi rękoma odrywał klucz od bramy, wiodącej w świat. Dopadli do niej. Klucz zazgrzytał w zardzewiałym zamku, za chwilę brama była otwarta.

Ognista kula rozpalonego słońca poczęła się rozszerzać i tracić na sile. Promienie, które około południa ognistymi biczami prażyły ciała nieszczęsnych zbiegów, uśmiechały się coraz to łagodniej. Europejczyk i murzyn przedstawiali widok godny pożałowania. Skierup przebił nogę na jakimś ostrym palu i gdyby nie pomoc murzyna, byłby pozostał w lesie, wydany na łup jadowitych bestyj, albo pościgu pachołków mr. Siriusa.

Murzyn opiekował się Skierupem jak dzieckiem. W swoim łamanym, śmiesznym języku nie żałował mu wyrazów hołdu i pokornego oddania się. Nazywał się Ba-Ping. Słoneczny Kamerun był jego ojczyzną. Ale ojczyzna ta była dla niego nierealnem wspomnieniem. Od dziesięciu lat żył w Berlinie. Jakieś wydarzenie tajemnicze, o którem mówił tylko w niezrozumiałych przenośniach, pchnęło go do samobójstwa. Zamach nie udał się, a potem przyszedł zakład mr. Coola. W tym zakładzie był jednak tylko parę godzin. Przyjechał wczoraj wieczorem. To, co zobaczył, napełniło go takim strachem, że postanowił uciec za wszelką cenę.

— Człowiek biały — mówił Ba-Ping — jest mocny, rozumny i silny. Ale mr. Cool jeszcze większy. Mr. Cool nienawidzieć białych ludzi. Klątwa jego jest straszna.

Usiedli w zaroślach dla odpoczynku. Skierup wyciągnął znużone członki i starał się połapać w bezładnej gadaninie Ba-Pinga.

— Ja widzieć wczoraj mr. Coola i ja umrzeć dzisiaj — skarżył się murzyn.

Skierup z początku brał słowa Ba-Pinga za majaczenia rozgorączkowanego mózgu, ale ten strach murzyna przed tajemniczym władcą Domu dobrej śmierci, zastanowił go na chwilę. Zapytał z niedowierzaniem i pobłażliwością w głosie:

— Widziałeś mr. Coola, gdzie, kiedy, jak wygląda?

— W nocy Ba-Ping — opowiadał murzyn — nie mógł spać, patrzył przez okno i kiedy zegar wybić jedenaście, mr. Cool pojawić się z...

(C. d. n.).

—:::—

bycia jaknajwiększych zysków bez oglądania się na wszystko, co leży poza linją interesów — stanowi główną cechę kapitalizmu. Dzisiejszym kapitalistom i przemysłowcom chodzi o to, aby możliwie w jaknajkrótszym czasie uzyskać maximum zysków. Niema dziś mowy o planowej, obliczonej na długi okres czasu pracy przemysłowca, jak to było dawniej. Trudności, wywołane przez szybki rozwój techniki oraz braku szerokich rynków zbytu zachęcają niejako przemysłowców do spekulacji na doraźną korzyść.

Z inicjatywy Międzynar. Izby Handlowej zwołana została do Genewy przed kilkunastu miesiącami Międzynarodowa konferencja ekonomiczna, celem zastanowienia się nad światowem położeniem gospodarczem. Inicjatorzy tej konferencji, widząc olbrzymie trudności w rozwoju gospodarczym świata, chcieli znaleźć klucz do nowej sytuacji wytworzonej wskutek kryzysu kapitalizmu. Na konferencję tą, w której udział wzięli przedstawiciele wszystkich państw, królowie kapitału i przemysłu, zaproszeni zostali również socjaliści z poszczególnych krajów. — Jeszcze przed kilku laty współudział socjalistów w takiej konferencji byłby ze strony kapitalistów wprost nie do pomyślenia. Jakże zmieniła się sytuacja w ciągu tak krótkiego czasu, skoro sami kapitaliści uznali konieczność zaproszenia socjalistów. Już ten sam fakt wskazuje, że kapitaliści stracili na dotychczasowym rezonie. Jakgdyby przyznając się do trudnej sytuacji, w jakiej się znajdują.

I co się na tej konferencji okazało? Socjaliści wiedli prym w ocenianiu współczesnego życia gospodarczego. Kapitaliści byli pokorni i cisi. Nie mieli cechującej ich zazwyczaj pewności siebie i buty. Najtęższe z pośród nich głowy, najwybitniejsi teoretycy przyznali, iż

znajdują się w sytuacji bez wyjścia, że nastąpił głęboki kryzys kapitalizmu

zupełnie odmienny od dotychczasowych kryzysów. Nie owijano tam niczego w bawełnę — mówiono o wszystkiem otwarcie i śmiało. I aż oczom się wierzyć nie chciało, że wielcy kapitaliści, prawdziwi panowie tego świata, niekoronowani królowie uznali jednomyślnie, że następuje głęboki, zasadniczy przełom w dotychczasowej strukturze gospodarczej świata, że dzisiejszy ustrój gospodarczy i społeczny zbliża się ku końcowi.

W wyniku tej konferencji zebrani stwierdzili, iż dwie mogą być tylko formy ustroju gospodarczo-społecznego: *kapitalistyczna i socjalistyczna*. Stwierdzono, że ustrój kapitalistyczny w dzisiejszej formie *długo istnieć już nie może*, i że rozwój życia współczesnego zmierza ku drugiemu ustrojowi: socjalistycznemu.

I zdawałoby się nie do pomyślenia, a przecież na konferencji kapitalistów świata przyjęto socjalistyczne rezolucje odnośnie do obecnej sytuacji gospodarczej i przyszłego kierunku w tej dziedzinie życia.

Przemysł wyłącznie pracuje na rzecz interesu kapitalistów, a nie dla potrzeb społeczeństwa. By stan ten mógł jeszcze długo potrwać jest wprost niemożliwością. Społeczeństwo dojrzewa i zaczyna sobie zdawać sprawę z tej anomalji. Wbrew woli ogółu już dzisiaj trudno rządzić, chociażby rządy niewidzieć jak były silne. Zasadą przemysłu jest zysk, a nie dobro ogółu. W niedalekiej już może przyszłości zostanie to usunięte. Przemysł nie będzie pracował dla kieszeni garstki kapitalistów, ale dla potrzeb społeczeństwa.

I stwierdzić należy, że do takiego wniosku doszli kapitaliści na międzynarodowej konferencji ekonomicznej. Czy fakt ten nie oznacza zmierzchu kapitalizmu?

Jesteśmy na drodze do socjalizmu. Czas rozważyć kiedy socjaliści obejmą władzę i przystąpią do przebudowy dzisiejszego ustroju na socjalistyczny.

Obawiam się wprost, czy — ze względu na — mojem zdaniem — krótki czas dzielący nas od tej wielkiej dla nas chwili — socjaliści będą mogli podołać tak wielkiemu zadaniu. Musimy się przygotowywać, by dobrze spełnić ciążącą na nas misję. Musi wzrosnąć uświadomienie klasy pracującej, musi być wielu pełnych i przygotowanych do swej roli socjalistów. *Bo bez socjalistów — niema socjalizmu.*

—::—

Żałoba Narodowa w Chorwacji.

ZAGRZEB. Komitet wykonawczy chorwackiego stronnictwa chłopskiego zarządził żałobę narodową z powodu zabójstwa dwóch posłów chorwackich w parlamencie białogrodzkim. W czasie żałoby narodowej odprawione zostaną we wszystkich parafjach, gdzie partja chłopska ma swoje organizacje, nabożeństwa żałobne za spokój duszy obu zamordowanych posłów. Komitet wykonawczy partji chłopskiej wezwał ludność do wywieszenia w dniach żałoby żałobnych chorągwi.

PRZED WYJAZDEM MARSZ. PIŁSUDSKIEGO ZAGRANICĘ.

WARSZAWA. 30. 6. (AW.) Min. S. Wojsk. Marsz. Piłsudski odbył wczoraj szereg konferencyj z poszczególnymi ministrami. Rozmowy te pozostają w związku z rychłym wyjazdem p. Marszałka za granicę.

—::—

POŚWIĘCENIE TRZECH NOWYCH STATKÓW W GDYNI.

WARSZAWA, 30. 6. (AW.) W dn. 1. lipca wyjeżdża do Gdyni Marsz. Piłsudski wraz ze swymi córkami, oraz min. Kwiatkowski z małżonką i córką. W tym dniu odbędzie się w Gdyni uroczyste poświęcenie 3 nowych statków pasażerskich Tow. „Żegluga Polska", z których 2 otrzymają imiona córek p. Marszałka — „Wanda" i „Jadwiga", 3-ci zaś imię córki min. Kwiatkowskiego „Hanka".

—::—

W. RAORT.

OFIARA.

NEW YORK, 3 czerwca. Senat stanu New Yersey przyjął 11 głosami przeciw 3, wniosek senatora Wiljama, według którego ludzie umysłowo chorzy, manjacy i nałogowi przestępcy, mogą być kastrowani (pozbawieni cech męskości). Ustawa chce w ten sposób zapobiec, aby nałogowi przestępcy i umysłowo chorzy, nie przekazywali swych duchowych i umysłowych ułomności swemu pokoleniu. — (Autentyczne.)

Oto depesza, która ukazała się w całej prawie prasie świata. Nikt nie przypuszczał nawet, jak donośnem echem odbije się ustawa, przyjęta w stanie New Yersey, we wszystkich krajach całego kontynentu.

*

Był to rok 1936. Na grobie Nieznanego Żołnierza drugiej wojny światowej, rozegranej w latach 1933—1935, składano wieńce i dążono wszelkiemi siłami do odbudowania zniszczonej Europy, do zabliźnienia ran i pacyfikacji.

Wielka Rada nowowskrzeszonej L. Nar. pod przewodnictwem Kellogа, powzięła szereg doniosłych uchwał, uniemożliwiających raz na zawsze wybuchy zbrojnych konfliktów. Wśród wielu uchwał, przeszedł jednogłośnie wniosek Wiljama, uchwalony swego czasu w stanie New Yersey, aby ludzi umysłowo chorych, manjaków i nałogowych przestępców pozbawiać cech męskości, w celu uchronienia przyszłego pokolenia od wad i ułomności ojców o zbrodniczych i patologicznych instynktach.

Na dyplomatów, generałów, mężów stanu, kapitalistów i publicystów Europy, padł strach.

Kampanja prasowa wszystkich burżuazyjnych pism, dążących do zmodyfikowania tej barbarzyńskiej uchwały Ligi Nar. Nr. II., odniosła o tyle skutek, że zwolniono ze szpitala (Hospital de Castration Internationale) w Genewie, Sir Mac Donella, Hittlera, Ludendorfa, Kaisera Wilhelma, Baldwina, Stalina, Budiennego i Radka Sobelsohna.

Zwolniono ich dzięki energicznej postawie ich rządów, które zagroziły wystąpieniem z Ligi Narodów Nr. II., na wypadek kastracji tych mężów stanu.

W miejsce tychże, ujęto i oddano do szpitala: Primo di Riverę, wielkiego księcia Cyryla, Chamberlaina, Pangalosa, Hindenburga, Rykowa, Horthyego Smetonę i Waldemarasa.

Wrzawa, jaką podniosły pisma angielskie (ze względu na Chamberlaina) odbiła się w całym cywilizowanym świecie, wywołując protesty przeciw kastracji tych wybitnych ludzi, co też odniosło ten skutek, że wszyscy zostali zwolnieni od przymusowej operacji, tak przykrej każdemu sercu męskiemu.

Z drugiej zaś strony Liga Narodów Nr. II postanowiła podtrzymać swój autorytet i za wszelką cenę przeprowadzić operację na innych manjakach, grasujących bezkarnie w Europie.

Pod silną strażą odwieziono do szpitala w Genewie pp. Benesza, ks. Karola rumuńskiego, Lloyd George'a, Mussoliniego, Barbusse'a, Stresemanna, lorda Rothermere, d'Anunzia, Trockiego i Stiekłowa.

Europa zatrzęsła się w oburzeniu, jakie podniosły pisma faszystowsko-bolszewicko-nacjonalistyczne. W wielu miastach doszło do poważnych zaburzeń. Interwencja kardynała Gaspariego (ze względu na Mussoliniego i d'Anunzia) odniosła wreszcie skutek i wszyscy kandydaci do kastracji opuścili cele szpitalne.

W miejsce ich odstawiono tego samego dnia, Radicza, Zinowiewa, Czang-Tso-Lina, Sahma, Forda, Cziczerina i prez. Coolidge'a.

Każdy orjentujący się polityk, łatwo odgadnie, że, i ci delikwenci znaleźli się w przeciągu kilku godzin na wolności, gdyż Ameryka (ze względu na Coolidge'a i Forda) podniosła tak żywiołowy protest, iż lada chwila groziło to poważnemi komplikacjami międzynarodowemi.

W tym to czasie, groźnym dla prestiżu Ligi Narodów Nr. II., przypomniano sobie o Polsce.

W celach szpitalnych znaleźli się pp. Stroński, (poseł i redaktor „Warszawianki"), Korfanty (przemysłowiec i niedoszły premier), Bazewicz (geograf warszawski), Pieńkowski (polityk i recenzent endecki), Ossendowski (podróżnik), Szyller-Szkolnik (magik), Magdalena Samozwaniec i dwie jej siostry Pawlikowskie (powieściopisarki), Grünbaum (opozycjonista pryncypialny) i Nowaczyński (publicysta) — wszyscy z Warszawy.

Jak z jednej piersi ozwał się krzyk protestu po całej Polsce. Zaprotestowano w pierwszym rzędzie przeciw aktowi gwałtu mającemu być dokonanym na redaktorze Strońskim. Dzięki poparciu Francji, został też Stroński uwolniony.

Pieńkowskiego ocalił nuncjusz papieski. Korfantego, oswobodzili z celi, baroni węglowi. Bazewicza i Ossendowskiego wyratował z toni Instytut Geografji Eksperymentalnej i Zarząd ogrodu zoologicznego w Warszawie.

Szyller-Szkolnik znalazł się na wolności, dzięki poparciu Związku Recenzentów Teatralnych we Lwowie.

Magdalena Samozwaniec i obie jej siostry Pawlikowskie, opuściły szpital samą siłą faktu, gdyż przekonano się o niemożności dokonania na nich zabiegu operacyjnego.

Grünbauma uratowała „The Jewich Agence Israelite" — a tylko Nowaczyński... Tak, zą biednym Nowaczyńskim nie miał się kto ująć...

Skandal!

I w roku 1936-tym, mówił Nowaczyński cieńkim głosem chłopięcym.

Kongres Pokoju zakończył swe obrady.

WARSZAWA, 30. 6. Ostatni dzień Kongresu Pokoju był niezmiernie ożywiony.

Pod głosowanie poddano rezolucję — wzywającą do -

jak najszybszego zawarcia słusznego traktatu handlowego pomiędzy Niemcami i Polską.

Kongres przyjął rezolucję jednogłośnie. Następnie również jednogłośnie przyjęto rezolucję w sprawie dwóch niemieckich pacyfistów, skazanych za rzekomą zdradę stanu. Rezolucja domaga się ułaskawienia obu skazanych.

Rezolucja w sprawie mniejszości została odrzucona, natomiast przyjęto rezolucję, wniesioną przez delegata jugosłowiańskiego, Dr. Waltera, w złagodzonej formie, zaznaczającą, że kongres domaga się w stosunku do mniejszości w krajach, w których nie korzystają one z opieki wynikającej z traktatów, postępowania zgodnego z moralnością i prawem międzynarodowem.

Czwartą sprawą, rozpatrywaną na plenum kongresu, była

rezolucja co do stosunków polsko-litewskich.

Po krótkiej dyskusji, w której brali udział delegaci niemieccy Wehrberg i Dr. Stoecker oraz delegat angielski Madison, przyjęto następującą rezolucję: Zważywszy, że zatarg polsko-litewski grozi wywołaniem nowych poważnych komplikacyj w stosunkach pomiędzy narodami, przedstawiając groźbę dla bezpieczeństwa międzynarodowego i pokoju ekonomicznego różnych krajów, XXVI-ty Kongres Pokoju uważa, że rokowania pomiędzy rządami obu krajów powinny być przyśpieszone, podobnie jak i decyzje, które poweźmie w tej sprawie Liga Narodów. Organizacje pacyfistyczne polskie i litewskie zarówno jak i Międzynarodowe Biuro Pokoju w Genewie, powinny zająć się zbadaniem zagadnień, dotyczących zbliżenia i przyjaźni obu narodów, powodując się w tych pracach jak najszerszem zrozumieniem sprawy, aby przyczynić się do zapewnienia pomyślnych wyników oficjalnych konferencji. XXVI-ty Kongres Pokoju wyraża jednak zdanie, że nieporozumienia o charakterze międzynarodowym nie mogą być rozwiązywane przez akty jednostronne, należące do prawodawstwa międzynarodowego.

Rezolucja, dotycząca paktu Kelloga, była uchwalona na zgromadzeniu wczorajszem które uznało, że pakt amerykański stanowi

wielki postęp na drodze do utrwalenia pokoju światowego.

Jedna z rezolucyj w sprawach rozbrojenia poświęcona jest sprawie propagandy na rzecz pokoju i zwraca się z wezwaniem do wszystkich państw, aby udzieliły propagandzie materjalnego poparcia w ramach swoich budżetów. — Rezolucję przyjęto jednomyślnie.

O godz. 15-tej pod przewodnictwem członka delegacji szwajcarskiej Heberlina rozpoczęło się ostatnie posiedzenie plenarne. Na wstępie zasłużony pacyfista francuski Ferdynand Buisson, w dłuższem przemówieniu przedstawił niezmiernie pożyteczne dla dzieła pokoju prace stowarzyszeń pacyfistycznych nauczycielskich, które stawiają sobie za zadanie wychowywanie młodzieży w duchu ideałów pacyfistycznych.

Przed zamknięciem obrad zabrał głos w imieniu komitetu organizacyjnego mec. Łypacewicz, który w serdecznych słowach pożegnał członków kongresu. W odpowiedzi w imieniu kongresu przewodniczący Heberlin złożył gorące podziękowanie komitetowi organizacyjnemu kongresu, podniósł niezmiernie pożyteczną działalność sekretarjatu i wreszcie wyraził głęboką wdzięczność za niezmiernie gościnne przyjęcie, jakiego kongres doznał w Polsce. Po tem przemówieniu przewodniczący zamknął 26-ty Międzynarodowy Kongres Pokoju w Warszawie.

O godz. 23-ciej członkowie Kongresu odjechali do Krakowa.

—:::—

Dalsze poszukiwania towarzyszy gen. Nobilego.

OSLO. 30. 6. (AW). Parowiec „Citta di Milano" donosi, że uzyskał na drodze radjowej połączenie z grupą gen. Nobile, pozostającą pod dowództwem Vilieri. Towarzysze gen. Nobile donoszą, że znajdują się na 80 st. 21 min. półn. szerokości oraz 28 st. 21 min. wsch. długości. Kra, na której znajduje się część towarzyszy gen. Nobile położona jest o 10 mil ang. na północ od przylądka Smith, w odległości około 13 mil ang. od miejsca pierwotnego ich pobytu.

BEZSKUTECZNE POSZUKIWANIA AMUNDSENA.

OSLO, 30. 6. (AW). W poszukiwaniu Amundsena przetrząśnięto szczegółowo całą okolicę wyspy Niedźwiedziej, jednak wszelkie dotychczasowe usiłowania pozostały bez rezultatu.

Akcja zmierzająca do odszukania Amundsena kontynuowana jest w dalszym ciągu. Rząd francuski wysłał 3 krążowniki, norweski 1 krążownik oraz cały szereg łodzi rybackich, celem szukania zaginionego badacza.

HARSTAD, 30. 6. (Pat.). Kilku rybaków w Norwegji, którzy właśnie powrócili z połowu ryb z Morza Lodowatego, doniosło z Ibestad, że widzieli samolot Amundsena 18. czerwca na 60 mil morskich na południowo-wschodniej stronie wyspy Niedźwiedziej. Samolot leciał bardzo nizko w kierunku południowego wybrzeża Spitzbergu. Samolotu należy szukać we fiordach południowego wybrzeża Spitzbergu.

RZYM, 30. 6. (Pat.). Według otrzymanych tu wiadomości statek Braganza jest w dalszym ciągu uwięziony przez lody przy niepomyślnym stanie pogody. Grupa Viglieri doniosła, iż znajduje się o 10 mil na północ od Przylądka Smith. O grupie Mariano nie ma żadnych wiadomości.

Podwyżka czynszu od mieszkań jednoizbowych i pokoju z kuchnią.

Pomimo wysiłków posłów P. P. S. sejm nie zgodził się na dalsze wstrzymanie zwyżki czynszu za wynajem małych mieszkań.

Wobec tego wczoraj odbyło się posiedzenie w Urzędzie rozjemczym, na którem podwyższono opłaty czynszowe za mieszkania jednoizbowe i pokoju z kuchnią o 6 procent. Mnożnik na miesiąc lipiec wynosi obecnie 62·21. Pozatem każdy lokator musi dodatkowo zapłacić 50 groszy jako opłatę kanałową.

Towarzystwo ochrony lokatorów i sublokatorów uczyniło starania o wstrzymanie tej podwyżki. Wczoraj nie nadeszła jednak odpowiedź z Warszawy.

Przy obliczaniu czynszu należy czynsz z czerwca 1914 r. pomnożyć przez mnożnik. I tak: kto płacił wówczas 10 kor., to 62·21×10=6 zł. i 20 gr., które należy zapłacić.

Na drugi kwartał gdy czynsz podstawowy przekroczy 50 proc. wówczas odpadną w mnożniku opłaty za wywóz śmieci i t. p. Pomimo więc wzrostu czynszu opłaty w tym kwartale będą niższe niż obecnie.

—:::—

Dr. Kazimierz Hartleb dyrektorem Muzeum Przemysłowego.

Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie kuratorjum Miejskiego Muzeum Przemysłowego przy współudziale 14-tu członków, w sprawie mianowania nowego dyrektora muzeum. W czasie głosowania wybrano 9-ma głosami docenta Uniwersytetu dr. Kazimierza Hartleba, jako mającego największe kwalifikacje na to stanowisko.

Wybór ten z zadowoleniem przyjmą szerokie koła miłośników przemysłu i sztuki, spodziewając się, że nowy dyrektor dołoży starań aby piękny zbiór plastycznych dzieł sztuki ulokować w bardziej odpowiednim i specjalnie na ten cel przeznaczonym gmachu, aby tem samem uzyskać więcej miejsca dla okazów przemysłu artystycznego.

PRZEDSTAWICIEL LIGI NARODÓW W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 30. 6. (Pat.) W piątek dnia 29 bm. przybył do Polski p. Azcarate, kierownik sekcji mniejszościowej sekretarjatu generalnego Ligi Narodów. P. Azcarate zaproszony został przez ministra spraw zagranicznych celem poinformowania się o kwestjach dotyczących szkolnictwa mniejszościowego na G. Śląsku i omówienia z kompetentnymi czynnikami w Polsce spraw ze szkolnictwem tem związanych.

—:::—

USTĄPIENIE DYR. POMYKALSKIEGO.

WARSZAWA, 30. 6. (AW.) Dotychczasowy dyrektor Biura parlamentarnego p. Jerzy Pomykalski, który sprawował to stanowisko od pierwszej chwili powstania Biura, mianowany został rejentem w Warszawie. Obowiązki dyrektora Biura sejmowego powierzone zostały p. Henrykowi Pomorskiemu. Dyrektorem Biura senackiego zostanie dotychczasowy zastępca dyrektora Biura parlamentarnego p. Karczewski.

—:::—

3 OFIARY KATASTROFY SAMOCHODOWEJ.

WARSZAWA, 30. 6. (AW.) Na szosie pod Krośniewicami zdarzyła się tragiczna katastrofa samochodowa, w której trzy osoby poniosły śmierć dwie zaś zostały ciężko ranne. Katastrofę spowodowała lekkomyślność szofera, który powierzył kierownicę pasażerowi, nie umiejącemu prowadzić auta. Samochód uderzył całym impetem o przydrożną topolę powodując katastrofę.

—:::—

ŚMIERĆ 5 OSÓB POD KOŁAMI POCIĄGU.

MIŃSK MAZOWIECKI, 30. 6. (AW.) Wczoraj wiecz. pociąg osobowy idący z Mińska do Dęby Wielkie najechał w odległości 1 klm. od Dęblina na furmankę, w której jechało 5 osób. Wszystkie osoby poniosły śmierć na miejscu. Wóz rozbity na drzazgi. Dziwnym zbiegiem okoliczności konie ocalały.

—:::—

WYSADZIŁ W POWIETRZE DOM TEŚCIA.

BERLIN, 30. 6. (AW.) 30-letni robotnik Winterhalter w Villingen (Szwarzwald) w sprzeczce rodzinnej wysadził w powietrze przy pomocy prochu strzelniczego dom swego teścia, w którym mieszkał wraz ze swą młodą żoną. W gruzach domostwa, które spłonęło doszczętnie znalazł śmierć Winterhalter i jego teść.

Wyjazd Drohobyckiej Młodzieży Turowej na I. Małopolski Robotniczy Zlot Sportowy

Dnia 28 br. wyjechała drohobycka sekcja sport. „TUR" z delegacją rob. młodzieży na I. Małop. Zlot Sport. do Krakowa. Reprezentacja Sport. składa się z drużyny piłki nożnej oraz czterech lekkoatletów. Na dworcu zebrali się delegaci miejscowej Rady Rob.w osobach tow. Wolfa, Kolarza, Szapiana, Bernfelda i Mazowicza, oraz członkowie Związków Zawod. żegnając serdecznie odjeżdżającą młodzież robotniczą. Z reprezentacją wyjechali kier. sekcji sportowej tow. Waldman, Sandheim, Nawalicki. Należy się spodziewać że drużyna piłki nożnej która ostatnio z „B" klasową drużyną „Bethar" wyszła zwycięsko w stosunku 0:3 zajmie niezawodnie i na zlocie zaszczytne miejsce wśród drużyn robot. Podnieść należy z uznaniem intensywną pracę, w kierunku wysłania tak po ważnej reprezentacji (20 osób) naszych towarzyszy a wszczególności tow. Jaroszewskiego, Klimka, Melnarowicza.

J. W.

Poseł z Unda pomaga polskiej burżuazji w walce z robotnikami.

W dniu 11 bm. wybuchł strejk robotników dziennych zatrudnionych w chmielarniach „Spółki Brody", na razie strejk objął chmielarnie położone na terenie gminy Ruda Brodzka. Jak zwykle podczas strejku policja powiększyła swą gorliwość którą, na podstawie rozkazu dwudziestokilkuletniego „dyrektora" inż. Golanowskiego, posunęła aż do tego stopnia, iż aresztowała pięciu przechodzących drogą publiczną niewinnych ludzi. — Wezwany przez towarzyszy przybył na miejsce sekretarz Oddziału Lw. Zw. Zaw. Robotników Rolnych i przy pomocy adwokata ze Lwowa wyjednał wypuszczenie na wolną stopę wszystkich aresztowanych.

Strejk nie ma podłoża politycznego, jest jedynie protestem przeciwko wyzyskowi ludzi, którzy muszą pracować za cenę od 80 gr. do 150 gr. dziennie. Strejk ciągle się rozszerza, obejmując coraz to większe rozmiary bez względu na narodowość robotników. Strejkują Polacy i Ukraińcy złączeni świadomością klasową.

Firma, w której strejk wybuchł obiecuje robotnikom podwyżkę, jednak na ich żądanie, aby prowadzono pertraktacje z Zarządem Oddziału Z. Z. R. R. albo odpowiada milczeniem albo wyznacza konferencje na których nie zjawiają się jej reprezentanci. W tej sytuacji daje się odczuć brak energicznego i taktownego p. starosty Uranowicza, którego na czas urlopu zastępuje dr. Weiber zachowujący się tak jakby to on był reprezentantem „Spółki".

W chwili tej gdy zgłodniali na przednówku małorolni i bezrolni robotnicy dniówkowi wytężają całą swą siłę, aby zwyciężyć, zjawia się we wsi Balinie poseł Unda Wisłocki, bogaty kułak z powiatu brodzkiego i w prowokacyjnem swem „sprawozdaniu poselskiem" stara się wzniecić nienawiść między strejkującymi ukraińcami a polakami, gra na najniższych instynktach szowinizmu nacjonalistycznego i usiłuje zburzyć solidarne stanowisko robotników przez co pomaga „Spółce Brody".

Poseł Wisłocki ofiaruje się na kierownika strejku, ale tylko w tym wypadku gdy robotnicy wstąpią do politycznej organizacji Undo, a opuszczą zawodową. Gdy oburzeni tą propozycją małorolni krzykiem pro testu zamanifestowali swe oburzenie, poseł Wisłocki oświadczył im, że wobec tego pomagać im nie będzie.

Fakt ten jest najlepszym przykładem jak ponad głowami proletarjatu Undo podaje rękę polskiej burżuazji.

Robotnicy rolni nie dadzą się tumanić, rozumiejąc, że jednakowymi jego wrogami jest burżuazja bez względu na to, czy ona jest polska, czy ukraińska.

Sekret. Od. Lw. Zw. Zaw. Robot. Roln.

—:::—

„Przywożą z zagranicy tylko skarpetki w kratkę".

MOSKWA. (Ceps). W czasach ostatnich obserwować można było w Rosji wzmożoną tendencję w kierunku wysyłania zagranicę rozmaitych sowieckich działaczy społecznych i fachowców technicznych. Podróże te mają częściowo charakter polityczny, częściowo zaś mają na celu obznajomienie sowieckich inżynierów z najnowszemi metodami nowoczesnej techniki. W roku gospodarczym 1926/27 przemysł sowiecki wysłał zagranicę 256 inżynierów, a w roku bieżącym liczba ta wzrosła jeszcze bardzo wydatnie. Okazuje się jednak, że kosztowne te podróże nie przynoszą pożądanych skutków.

Tak nap. „Weczernaja Moskwa" zmuszona była stwierdzić w jednym ze swych ostatnich numerów, że oprócz ładnych walizek i skarpetek w kratkę, wysyłani na studja zagranicę działacze sowieccy prawie nic nowego do kraju nie przywożą.

Na poparcie tego twierdzenia gazeta przytacza cały szereg faktów, które poniżej w streszczeniu podajemy:

Rada naukowo techniczna dla przemysłu metalurgicznego przyjęła w związku z podróżą zagraniczną leningradzkiego profesora W. Gitisa rezolucję, która powiada: „Jest rzeczą niemożliwą wyrobić sobie pewne zdanie co do rezultatów podróży prof. Gitisa, bowiem przedłożony przezeń zwięzły raport zawiera jedynie wyszczególnienie zwiedzonych przez prof. Gitisa laboratorjów i zakładów w trzech państwach Europy (Niemcy, Francja, i Austrja). Dziwić się tylko wypada, jakim to sposobem zdołał prof. Gitis w ciągu niespełna dwóch miesięcy zwiedzić 38 zagranicznych instytucyj..."

Sprawa podróży prof. Gitisa nie należy jednak do najgorszych, gdyż prof. Gitis bądź co bądź złożył ze swej podróży jakie takie sprawozdanie. Większość delegowanych zagranicę speców zazwyczaj jednak o składaniu raportu wogóle zapomina.

Prof. Bajkow wydelegowany został w swoim czasie do Holandji i Niemiec celem wzięcia udziału w międzynarodowym kongresie towaroznawców. Sprawozdanie z jego podróży przedstawione być miało miarodajnym czynnikom najpóźniej 17. grudnia roku ubiegłego. Prof. Bajkow do dnia dzisiejszego nie uważał jednak za stosowne poinformować swych zwierzchników o przebiegu swego pobytu zagranicą.

Funkcjonarjusz instytutu chemji stosowanej Rakowszczik odbył w swoim czasie dłuższą podróż po Niemczech celem zaznajomienia się z budową maszyn chemicznych. Pomimo, iż termin złożenia przezeń oficjalnego sprawozdania z podróży upłynął dnia 9. lutego, dotychczas nie wiadomo, co Rakowszczik podczas pobytu swego w Niemczech robił.

Podobnych faktów przytacza prasa sowiecka bardzo wiele. Wobec tego miarodajne czynniki zaczynają się poważnie zastanawiać nad zmianą dyrektyw, jakiemi kierowano się dotychczas przy wysyłaniu specjalistów zagranicę. Prawdopodobnie w przyszłości delegowani będą zagranicę głównie młodzi inżynierowie, którzy dopiero co ukończyli swe studja, i którym w ich własnym interesie zależeć będzie jaknajbardziej na uzupełnieniu ich wiadomości technicznych.

—:::—

Zmiany na stanowiskach wojewodów?

WARSZAWA, 30. 6. (AW). W związku z dokonanemi ostatnio zmianami w Rządzie krążą tu pogłoski o dalszych przesunięciach na wyższych stanowiskach administracyjnych. Mówią m. i. o bliskiem ustąpieniu wojewodów: wołyńskiego Mecha, pomorskiego Młodzianowskiego i stanisławowskiego Moniwskiego. Pogłoski te nie zostały dotąd potwierdzone przez koła miarodajne.

—:::—

Mały fejleton.

ERNEST TOLLER.

Jaskółki koło okna więziennego.

(Z poematu p. t.: „Księga Jaskółek).

Z nad brzegów Senegalu, z nad jeziora Omandaba
Przyfrunęłyście jaskółki moje,
Z Afryki świętej krainy,
Co gnało was ku zimnej wiośnie zimnych
niemieckich łąk?
Gdzie wam gniazdeczko uścielę — ptaszęta wolności?
Więzień ja — i chcenie moje nie jest mojem chceniem.
Gdy śpiewam pieśń wolności, zgłasza strażnik:
„Więzień śpiewał rewolucyjną pieśń".
Tego paragrafy nie znoszą.

Możne to pany paragrafy, którym ludzie
w obłędzie szalonym władztwo nad
sobą oddali. Rózgi dzierżą w swych dłoniach.
Ludzie szepcą: rózgi sprawiedliwości.

Rózgami domu tego są: Samotność, niespanie,
odmówienie strawy,
zakaz pisania, mówienia, śpiewania, czytania —
kaftan bezpieczeństwa.

Wy, jaskółki moje nie wiecie nic o sprawiedliwości, ani
o niesprawiedliwości.
Dlatego nie wiecie nic o paragrafach, ani o
rózgach.

Skąd deszczułkę wam przynieść — ptaszęta moje?

Dom, w którym mi ludzie zamieszkać
kazali, strzeżony jest pilnie
błyskami bagnetów i kolcami żdzy.
We dnie i w nocy brzmią na
dziedzińcach głuche kroki
strażnika. Lecz kawałek drzewa
wydaje się groźny dzierżycielom
rózg. Dla spokoju groźny i bezpieczeństwa tego domu...

Tłum.: S. P.

—:::—

Święto pracowników gminnych.

Warszawa 28. czerwca.

Jedna z najbardziej żywotnych i ruchliwych organizacyj pracowników samorządowych „Związek Pracowników Administracji Gminnej R. P." obchodził w dniu 23 czerwca br. swoje święto z okazji dziesiątej rocznicy istnienia Związku. W dniu tym zjechali się do Warszawy z dalekich zakątków Rzeczypospolitej delegaci poszczególnych oddziałów powiatowych w liczbie około 500 osób.

Po nabożeństwie nastąpił obrzęd poświęcenia sztandaru, w czasie którego prezes Związku p. Popiołkiewicz złożył uroczystą przysięgę, ślubując zawsze stać wiernie na straży idei związkowej, strzegąc przepisów statutu i regulaminów.

Po poświęceniu sztandaru pochód udał się na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec żywych kwiatów, poczem uczestnicy dwuminutowem milczeniem uczcili pamięć bohatera.

Po południu o godz. 4-tej w sali Rady Miejskiej odbyła się w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, przedstawicieli rządu, ciał ustawodawczych, władz samorządowych, licznych gości i uczestników zjazdu — uroczysta akademja, w czasie której wbite zostały do sztandaru gwoździe pamiątkowe, oraz podpisany akt poświęcenia sztandaru, sporządzony w formie księgi pamiątkowej.

Wieczorem o godz. 19-tej odbył się wspólny obiad.

Nazajutrz w niedzielę — toczyły się obrady walnego zjazdu w sprawach obchodzących nadewszystko ogół pracowników gminnych, a więc w sprawie stosunku służbowego i ustawy emerytalnej. Zjazd uchwalił szereg regulaminów dla organów związku i wysłuchał referatów.

Drugiego dnia obrad Komisja Nadzwyczajna po zbadaniu sprawozdania Komisji rewizyjnej i wyjaśnień zarządu orzekła, że działalność Zarządu za okres ubiegły szła po linji interesów Związku i Zarząd w tym kierunku wywiązał się należycie. Zarządowi udzielono absolutorjum za okres ubiegły.

Zjazd zakończyły wybory nowych członków władz Związku w miejsce ustępujących.

—:::—

22

Tragedja nędzy.

Przed sądem przysięgłych w Frankfurcie nad Menem zasiadł człowiek nazwiskiem Wiechman, oskarżony o zamordowanie swoich dwojga dzieci i żony.

Do czynu tego popchnęła go skrajna nędza. Oskarżony zeznaje, że jako 16-letni chłopak poszedł na wojnę. Wojna i jej barbarzyństwa pozostawiły w umyśle jego niezatarte wspomnienia, a zdaje się i podziałały na jego stan psychiczny. Ranny kilkakrotnie, wyszedł z wojska jako zastępca oficera, zdał maturę, wstąpił do służby kolejowej i zaczęło mu się nieźle powodzić. Ożenił się z biedną dziewczyną wbrew woli rodziców, a chcąc umeblować mieszkanie, dopuścił się nadużycia pieniędzy państwowych. Ponieważ rodzice dług ten wyrównali nie oddano sprawy sądowi — lecz Wiechman utracił posadę.

Od tej pory los go stale prześladował, nie mogąc znaleźć nigdzie pracy, żył tylko ze skromnych wsparć od rodziny, jeżdżąc z miasta do miasta w daremnem poszukiwaniu za chlebem.

Przeżył wraz ze swą rodziną całą gehennę człowieka bezrobotnego, nie mającego z czego żyć. Wszyscy głodowali i marzli, wysprzedali się ze swego skromnego mienia, doszli do tego, że sąsiedzi z litości użyczali im jedzenia, a gospodarz z zemsty za niezapłacony czynsz zamykał światło i dopływ wody. Do tego wszystkiego żona i dzieci nikneły w oczach z nędzy i niedostatku, a zamożni krewni nie odpowiadali na listy. Wtedy nerwy ich wyczerpały się i pewnej nocy zdecydowali się odebrać życie swym dzieciom. Wiechman udusił oboje paskiem swym, następnie ten sam los spotkał żonę. Sam nie miał już siły — mimo postanowienia — odebrać sobie życia. Przedostał się do Francji, tu zgłosił się do służby w Legji cudzoziemskiej, lecz wobec tego, że go nie przyjęto, wrócił do ojczyzny i oddał się w ręce władz.

Zbrodnia, którą dokonał, jest straszna, ale czy nie stał się on zbrodniarzem wskutek warunków, wśród jakich żyć mu wypadło. W wieku młodzieńczym patrzył na barbarzyństwo wojny, nauczono go mordować. — Później nie mógł się dostosować do warunków normalnego życia i jeden fałszywy krok pchnął go na dno nędzy, od której już bardzo blizko do zbrodni.

—:::—

Robotnicy garbarscy w Bolechowie

uzyskali 18 proc. podwyżki.

W swoim czasie „Dziennik Ludowy" pisał obszernie o stosunkach panujących na terenie Bolechowa w przemyśle garbarskim. Cały szereg dorobkiewiczów wojennych w niemiłosierny sposób wyzyskiwał z górą 1250 robotników, zatrudnionych w 36 garbarniach.

Jeszcze do 8. maja b. r. czas pracy trwał 12 godzin na dobę, zarobki zaś robotników wynosiły od 8 — 18 zł. tygodniowo. Robotnicy boso albo w bardzo lichem obuwiu pracowali przy kadziach wapiennych. Urządzenie garbarni wymaga jeszcze dziś wiele najprymitywniejszych urządzeń, tak pod względem hygjeny jakoteż bezpieczeństwa pracy.

Pan Inspektor pracy 46 okr. Sułkowski pomimo tego że już od lat 4-ch urzęduje w tym okręgu nie wiedział, że przez lat cztery pracodawcy nie stosowali 8-godzinnego czasu pracy ani w garbarniach ani w tartakach, że dzieci i kobiety pracują w nocy, czego ustawa zabrania, a o urlopach niema nawet mowy. Widocznie p. Inspektora zupełnie nie obchodzą ustawy o ochronie pracy.

Przy współudziale Rady Zw. Zaw. w Dolinie i sekr. okr. tow. Kusznira, a delegacją robotników i pracodawców garbarskich zawarto dnia 25-go czerwca następującą umowę zbiorową:

Umowa zawarta dnia dzisiejszego między gremjum garbarzy w Bolechowie zastąpionym przez pełnomocników dr. Goldschlaga, Dawida Adlera, Eisiga Federa i Jana Kowalewicza, specjalnie do zawarcia umowy niniejszej upoważnionych, a Związkiem Robotników Przemysłu Skórzanego i pokrewnych Oddziału w Bolechowie, zastąpionych przez Stanisława Kochańskiego i Eisiga Kulberga, w obecności p. starosty Rappego, delegatów Rady Zw. Zaw. w Dolinie, sekr. okr. J. Kusznira ze Lwowa, w następującej osnowie:

1) Strony zgodnie ustalają **podwyżkę płac robotników na 18 proc.** (osiemnaście procent) z dniem dzisiejszym. Minimum płacy u robotników młodocianych wynosi tygodniowo 18 zł.

2) Odnośnie do dwóch firm, a to firmy Hauptman i firmy Pfeiffer i S-ka, strony godzą się prowizorycznie na 10 proc. podwyżkę płac z tem, że definitywne ustalenie wysokości podwyżki płac ma po powrocie Leizora Goldschlaga do Bolechowa, najpóźniej do 15. lipca 1928 r..

3) Pracodawcy obowiązują się dostarczyć robotnikom rocznie po jednej parze butów i najmniej po dwie pary zelówek.

4) Pracodawcy oświadczają, iż robotników z powodu ich działalności w Związkach zawodowych względnie akcji obecnej zmierzającej do podwyżki płac, nie będą pociągali do odpowiedzialności, ani też wobec tych robotników nie będą stosowali żadnych represyj.

5) Inne dezyderaty robotnicze i Związku zobowiązują się pracodawcy rozpatrzyć w najbliższym czasie.

Zaproszony na tę konferencję p. Inspektor pracy Sułkowski nie przybył, natomiast p. Starosta Rappe z Doliny w wielkiej mierze przyczynił się do wprowadzenia 8-godzinnego czasu pracy w powiecie i w czasie pertraktacji swoją obecnością przez kilka godzin żmudnych pertraktacji przyczynił się do zawarcia powyższej umowy.

—:::—

Zamach rewolwerowy ucznia w szkole handl. w Łodzi.

17-letni uczeń strzela do nauczycielki.

W czasie uroczystości rozdania świadectw na drugim kursie państwowej szkoły handlowej w Łodzi rozegrała się wczoraj scena, której epilog tylko dzięki przypadkowemu zbiegowi okoliczności nie stał się tragiczny.

Siedemnastoletni wyrostek Zenon Mistrzak, co do którego wiadomo było, że otrzyma złe świadectwo, postanowił zemścić się przy pomocy rewolweru na nauczycielce.

Mistrzaka przyjęto do szkoły handlowej przed 3 laty. Miał ukończoną szkołę powszechną i liczył wtedy lat 14.Ł. Na pierwszym kursie uczył się niezgorzej i po roku nauki przeszedł na kurs drugi. W tymże czasie jednak zepsuł się mocno i jako uczeń i jako chłopiec. Noty miał złe i w złem przebywał towarzystwie. W rezultacie pozostał na kursie drugi rok. Nic to jednak nie pomogło.

Mistrzak uczył się i sprawował bodaj jeszcze gorzej. Groziło mu pozostanie już trzeci rok na tym samym kursie, względnie wydalenie ze szkoły.

Kierowniczką drugiego kursu była 56-letnia nauczycielka p. Zofia Kaczyńska. Do niej miał Mistrzak żal za swe złe noty i pretensje z powodu rzekomego „sekowania".

Wczoraj, gdy bezpośrednio przed rozdaniem świadectw p. Kaczyńska przechodziła przez salę szkolną, w której zgromadzeni byli uczniowie, Mistrzak szybkim ruchem wydobył rewolwer i wystrzelił

prosto w twarz nauczycielki.

Strzał na szczęście chybił, osmalił tylko twarz p. Kaczyńskiej, ogłuszył ją i oszołomił. Wtedy Mistrzak pociągnął za cyngiel po raz drugi. Rewolwer

zaciął się

i nie wypalił.

Na sali po strzale powstała panika. Uczniowie rzucili się do ucieczki. Po nieudanym zamachu Mistrzak zrobił to samo.

Lecz u progu natknął się na nadbiegłego na odgłos wystrzału nauczyciela. Bez wahania pociągnął wtedy po raz trzeci za cyngiel i znowu na szczęście bez skutku. Rewolwer nie wystrzelił.

P. Fijałkowski chwycił wówczas oszalałego wyrostka za rękę, odebrał mu broń i obezwładnił.

W chwilę później Mistrzaka oddano w ręce policji.

Wypadek ten wywołał głębokie poruszenie w mieście.

Z Teatru Nowości.

Gościnne występy »Qui pro quo« w rewji »Moryc«.

Sympatyczny zespół warszawskiego teatrzyku „Qui Pro Quo", zjechał, jak co roku do Lwowa, aby w Teatrze Nowości uraczyć Lwów porcją wesołego i dowcipnego humoru warszawskiego.

Obecnie grana rewja pod zawołaniem „Moryc", jest znacznie słabsza od rewij widzianych we Lwowie ubiegłego sezonu, niemniej program jest wart widzenia.

Na pierwszy plan zespołu wybija się, jak zwykle, urocza ulubienica Lwowa, Hanka Ordonówna i niezrównany conferencier p. Jarossy.

Ordonówna postąpiła znacznie naprzód w śpiewie, opanowując głosowo każdą tonację, nie forsując głosu, dzięki czemu każda odśpiewana przez nią piosenka staje się cackiem swego rodzaju.

Krukowski, Lawiński, Dymsza i Minowicz, „asy" tego teatrzyku, zbierają zasłużone oklaski, a „Qui Pro Quo" ma zapewnione powodzenie we Lwowie.

(w. r.).

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 1 lipca

DR. PIOTR SWISTERSKI, referent Wydziału przemysłowego Banku Gospodarstwa Krajowego, zmarł onegdaj w 42 roku życia. Zmarły był bratem zmarłego przed niespełna dwoma miesiącami śp. Wiktora Świsterskiego, radcy magistratu lwowskiego. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godz. 5 popoł. z domu żałoby przy ul. Lelewela 6.

BŁĄD DRUKARSKI. Do artykułu „Koniec roku szkolnego" w nr. 146 „Dziennika" wkradł się fatalny błąd, skutkiem przestawienia znaków pisarskich, który przekręca i zniekształca cały jeden ustęp. Od dziesiątego wiersza z dołu w pierwszej szpalcie część tego ustępu powinna brzmieć: „Ducha szkoły i nauki nie zmieniają; samodzielności, jako zbyt niebezpiecznej, nie wyrabiają; jasnego na świat spoglądania, własnemi oczyma, nie uczą; i dlatego" itd.

PIĘĆ WAGONÓW SŁONI PRZYBYWA DO LWOWA. Jak nas informują wysyła w tych dniach fabryka mydła „Kantorja" S. A., Opatów, pięć wagonów znakomitego mydła, marki „Słoń".

DYREKCJA KOLEJI PAŃSTWOWYCH WE LWOWIE donosi: W związku z przebudową mostu w km. 9—7/8 i połączonego z tem zamknięcia toru między stacjami Tarnopol i Zbaraż, linji Tarnopol—Zbaraż—Łanowce wstrzymuje się wyłącznie w piątek 6. lipca br. bieg pociągów mieszano-towarowych Nr. 2783 i 2788 z Tarnopola do Zbaraża i z powrotem.

NIEZWYKŁE ZJAWISKO. Kto oglądał ostatniej nocy między 1—2 niebo, mógł zauważyć ciekawe zjawisko, mianowicie gwiazdy tak się ułożyły, że można było wyraźnie czytać „Herbaty i kawy Mewa są najlepsze".

STAŁA KOMUNIKACJA MIĘDZY GDYNIĄ A PORTAMI AMERYKI POŁUDN. Została zawarta umowa między Rządem Polskim a Francuskiem Towarzystwem Żeglugi Morskiej „CHARGEURS REUNIS" w Paryżu o utworzeniu stałej regularnej pasażersko - towarowej bezpośredniej linji morskiej pomiędzy Gdynią a portami Brazylji, Urugwaju i Argentyny.

Statki tej nowej linji będą mogły przewozić zarówno pasażerów jak i towary posiadając po temu najbardziej nowoczesne urządzenia, które każdemu ze statków pozwolą na jednoczesne zmieszczenie 700 pasażerów oraz do 6.000 tonn wszelkich ładunków. Statki postawione na tę linję zostaną całkowicie przebudowane. Wszystkie pomieszczenia 2-ej i 1-ej klasy, poza 10 kabinami zostaną zastosowane do przewozu emigrantów w kabinach. W ten sposób uzyskają nasi emigranci warunki podróży lepsze aniżeli na jakichkolwiek bądź statkach, dotychczas kursujących pomiędzy Europą a Ameryką Południową i przewożących naszych emigrantów.

Pierwszy statek tej nowej linji odejdzie z Gdyni we wrześniu r. b. — W najbliższym czasie będzie ustalony szczegółowy plan rejsów na rok bieżący. W drodze do Ameryki Południowej statki będą zatrzymywały się w Hawrze dla krótkiego postoju i z tego portu bez zatrzymania będą odchodziły do portów Rio de Janeiro, Santos i Buenos - Aires. W związku z uruchomieniem wyżej wspomnianej linji otwierają się nowe perspektywy dla eksportu polskiego.

Z DYREKCJI SPÓŁKI AKCYJNEJ „BRANKA" otrzymujemy następujący komunikat z prośbą o umieszczenie:

W związku z pożarem, który zniszczył wzgl. uszkodził pewną część objektów naszej fabryki, pojawiły się w niektórych pismach wiadomości odbiegające od rzeczywistego stanu rzeczy.

Przyczyna pożaru na razie nie ustalona mogła nastąpić zarówno przez krótko spięcie przewodów elektrycznych jak też z powodu nadmiernego gorąca w ubikacji mieszczącej wielkie piece waflarskie.

Pożar zniszczył jedynie objekty mieszczące fabrykę andrutów oraz magazyny surowców i uszkodził magazyn towarów gotowych, wszystkie inne objekty fabryczne mieszczące fabrykę czekolady, cukrów, keksów etc. pozostały nieuszkodzone. Szkoda wynikła przez pożar jest dość wysoka, ostateczne cyfry nie są jeszcze zupełnie ustalone. Fabryka jest ubezpieczona w pełnej wartości budynków, maszyn i zapasów.

Z personalu fabrycznego składającego się z 25 urzędników i 420 robotników nikt pracy nie utracił. Żadne wypowiedzenie nie nastąpiło, a po pełnem uruchomieniu fabryki, które już nastąpi w poniedziałek 9. lipca b. r. rozpocznie się normalny ruch w tym samym, co poprzednio zakresie.

Przy tej sposobności pragniemy wyrazić gorące podziękowanie Miejskiej Straży Pożarnej, która pod komendą p. naczelnika Spaczyńskiego z pełnem poświęceniem oraz niezmordowaną energją w krótkim stosunkowo czasie ogień zlokalizowała oraz VI Komisarjatowi Policji Państwowej za sprężyste utrzymanie porządku podczas akcji ratowniczej. — „Branka" fabryka cukrów, czekolady i kakao S. A., Lwów, ul. Szeptyckich 26.

PRZYGOTOWANIA DO AMNESTJI. Prokuratorja lwowskiego sądu karnego otrzymała onegdaj polecenie od władz centralnych aby poczynić przygotowania do mającej być ogłoszonej w najbliższym czasie amnestji.

DR. CZ. GRZESZCZYŃSKI UWOLNIONY OD ZARZUTU SPRZENIEWIERZENIA. Koncypient adwokacki dr. Czesław Grzeszczyński przed paru miesiącami został zasądzony na sprzeniewierzenie akcji na szkodę firmy „Sporos". Onegdaj odbyła się rozprawa przed sądem apelacyjnym, który zniósł wyrok pierwszej instancji, uwalniając dr. Grzeszczyńskiego od oskarżenia.

ZNOW OFIARY HARCÓW SAMOCHODOWYCH. 31-letni Józef Moskwa został potrącony autem nr. 8378 przyczem doznał licznych obrażeń.

Wczoraj popołudniu 8-letnia Małka Klaften wybiegła na ulicę ze sklepu ojca swego przy ul. Ruskiej l. w tej chwili została potrącona przez auto nr. 4575. Nieszczęsna doznała szeregu ciężkich obrażeń, oraz wybicia zębów z obu szczęk. Pogotowie rat. odstawiło ją w stanie groźnym do szpitala.

WIEC „SELROBU" ROZWIĄZANY W BORYSŁAWIU. Onegdaj odbył się wiec w Borysławiu, na którym przemawiał poseł „Selrobu" N. Chmaj. Obecny na wiecu komisarz rozwiązał zebranie, dopatrując się antypaństwowych tendencji w przemówieniach tego posła. Policja, usuwając obecnych, aresztowała trzech robotników pod zarzutem stawiania oporu zarządzeń władzy.

NIEFORTUNNY LOT LOTNIKÓW RUMUŃSKICH. Przed tygodniem w Bielinach koło Rudnika lotnicy rumuńscy, odbywający lot z Bukaresztu do Warszawy: kpt. Stefanescu i por. Schwarz, zmuszeni byli lądować, przyczem aparat uległ uszkodzeniu. Po naprawieniu samolotu w Lublinie lotnicy powracali w ub. piątek z Warszawy do Rumunji. W okolicy Przemyśla motor aparatu zepsuł się ponownie. Wobec tego lotnicy zmuszeni byli lądować na nieodpowiednim terenie, przyczem aparat uległ zniszczeniu. Lotnicy i tym razem wyszli bez szwanku.

KUPIEC ARESZTOWANY ZA FAŁSZYWĄ KRYDĘ. 23-letni Józef Ladie, właściciel składu obuwia przy ul. Krakowskiej l. 6, został aresztowany za oszukańczą krydę na szkodę Izydora Menscha, zam. we Lwowie przy ul. Ruskiej l. 18, oraz na szkodę Abrahama Milsteina, zam. w Radomiu.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

(Gościnne występy Krakowskiego Teatru):

Niedziela o 7'30 „Turandot".

Poniedziałek: „Turandot".

Wtorek: „Turandot".

Środa: „Turandot".

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

(występy Teatru warszawskiego „Qui-Pro-Quo").

Niedziela: „Moryc" — występy Teatru warszawskiego: „Qui-Pro-Quo".

Poniedziałek: „Moryc".

Wtorek: „Moryc".

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK: „Cyrk Wolfsona".

MARYSIENKA: „Cyrk Wolfsona".

APOLLO: „Bitwa pod Skagerak".

LEW: „Lekka Izabela".

PALACE: „Królowa londyńskich salonów".

FATAMORGANA: „Zew krwi" i „Carscy książęta".

AVENUE: „Raj na ziemi".

CHIMERA: „Miasto tysiąca uciech".

CASINO: „Ci, którym kochać nie wolno".

„BAJKA": „Pat, Patachon i wieloryb".

GRAŻYNA: „Bartek Zwycięzca".

—:::—

„TURANDOT" w Teatrze Wielkim ukaże się dziś i w dalsze dnie tygodnia. Rewelacyjna sztuka repertuaru krakowskiej sceny została przyjęta gorącym aplauzem przez zapełnioną widownię. Początek przedstawienia punktualnie o godz. 7'30 wieczorem. Ze względu na nastrój początku przedstawienia uprasza się P. T. Publiczność o wcześniejsze przybywanie do teatru.

„QUI - PRO - QUO": dziś rewja „Moryc". Dyrekcja Teatrów komunikuje, że od poniedziałku dnia 2-go lipca aż do odwołania ważne będą zniżki (30 proc.). Bilety zniżkowe sprzedawane będą wyłącznie w kasie dziennej Teatru Wielkiego.

WYSTĘPY RUDOLFA ZASŁAWSKIEGO. Piątkowa premjera „Towje Pachciarz" w Domu Narodnym wystawiona przez wileński Teatr ludowy z Zasławskim na czele wypadła imponująco. Po brzegi teatr wypełniająca publiczność rzęsistymi oklaskami nagrodziła wykonawców. Dziś w niedzielę dwa przedstawienia popoł. o godz. 3'30 i wiecz. o 8'15. Na przedstawienie popołudniowe ceny popularne. Wieczór zniżki ważne.

—:::—

Odczyt prezesa Banku Gosp. Kraj. gen. Góreckiego.

Wczoraj wieczorem w auli Uniwersytetu J. K. we Lwowie prezes Banku Gospodarstwa Kraj. gen. Górecki wygłosił odczyt na temat znaczenia i roli tego banku w współczesnem życiu gospodarczem Polski.

Skreśliwszy w zarysach tło ogólnej sytuacji gospodarczej państwa w ostatnich latach, prezes Górecki omówił znaczenie i rozwój B. G. Kraj.

Do niedawna jeszcze - mówił p. Górecki — Polska nie mogła związać końca z końcem. Do czasu przewrotu majowego Polska staczała się w otchłań. Dopiero po przewrocie majowym stosunki uległy radykalnej zmianie.

Bank Gosp. Kraj. przechodził analogiczną sytuację. Właściwa praca Banku rozpoczęła się od drugiej połowy 1926 r. Bank Gosp. Kraj. postawił sobie za zadanie pracę nad odbudową i rozwojem życia gospod. W tym celu rozwinął na szeroką skalę akcję kredytową w różnych kierunkach. W pierwszym rzędzie B. G. Kr. udziela kredytów na cele społeczne, względnie dla państwowych przedsiębiorstw, samorządów miejskich i powiatowych, rolnictwu, na cele przemysłu, handlu, ruchu budowlanego itd.

Jeżeli chodzi o akcję pomocy na rzecz rozbudowy miast w celu postawienia ich na odpowiednim poziomie, to według ankiety na ten cel potrzeba przeszło 4 i pół miljarda zł. — Jest to wielkie zadanie dla B. G. K., który, mimo trudności, organizuje systematyczne akcje w kierunku udzielania kredytów dla miast.

Dalej B. G. Kr. przychodzi z pomocą rzemiosłu, które dotychczas było prawie w zupełności zaniedbane.

Znaczną pomoc kredytową Bank rozwinął na rzecz spółdzielni, ruchu budowlanego, rolnictwa, przemysłu i handlu.

Bank Gosp. Kraj. dąży do tego, ażeby rozwinąć kredyt długoterminowy dla różnych dziedzin życia gospodarczego, przez co wzmożone zostanie tempo rozwoju Polski, której nie wolno pozostać w tyle za innemi państwami.

Odczyt ilustrowany był licznemi wykresami, dotyczącemi różnych dziedzin życia gospodarczego.

—:::—

Odpowiedzi od Redakcji.

GOŚCIŃSKI STANISŁAW, — RYPNE. Starania o pożyczkę czynić należy przedewszystkiem przez najbliższy Oddział Banku Gosp. Kraj. Pożyczek hipotecznych udziela też Kasa Oszczędności, Lwów, ul. Jagiellońska l. 1, lub Miejska Kasa Oszczęd., Lwów, ul. Wałowa l. 9.

Komunikaty.

VI. ZJAZD HIGJENISTÓW POLSKICH WE LWOWIE. Komitet organizacyjny zawiadamia, że posiedzenia Zjazdu odbywać się będą w auli Uniwersytetu (ul. Marszałkowska) i tam też urzędować będzie biuro Zjazdu już od 6. lipca.

Na dworcu kolejowym będzie urzędować komisja kwaterunkowa, gdzie też zaraz po przyjeździe należy się zgłaszać celem otrzymania adresu mieszkania i wstępnych informacyj. Adres Komitetu organizacyjnego: Lwów, Piekarska 52.

—:::—

Działalność społeczna kredytowa Banku Gospodarstwa Krajowego.

Konferencja prezesa Banku Gospodarstwa Kraj. Góreckiego z przedstawicielami prasy.

Gen. dr. Górecki, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego zaprosił wczoraj na konferencję prasową dziennikarzy lwowskich, aby ich zaznajomić z całokształtem działalności tego Banku, przedewszystkiem na terytorjum Małopolski wschodniej.

Gen. Górecki dokonał, jak wiadomo, objazdu tych terenów i na wstępie poinformował zebranych o **właściwym celu tych objazdów.**

Przedewszystkiem chodziło o stwierdzenie, czy **program i plany**, które sobie Bank Gospod. Kraj. układa **według dyrektyw rządu** nie odbiegają zanadto od życia, czy **odpowiadają potrzebom społeczeństwa.**

Drugim celem tych objazdów było nawiązanie bezpośredniego kontaktu z życiem gospodarczem i temi sferami które w tem życiu biorą udział.

Pozatem chodziło gen. Góreckiemu o stwierdzenie, czy **personal** zajęty w filjach Banku stoi na wysokości swego zadania, czy **sprawnie spełnia swe obowiązki.**

We wszystkich trzech kierunkach **objawy są zdaniem gen. Góreckiego dodatnie.** Przyjąwszy na tut. terenie około 230 del., miał możność stwierdzić, że zasadniczy kierunek polityki kredytowej Banku Gospodarstwa Krajowego, a mianowicie skierowanie go w pierwszej linji

ku zaspokojeniu potrzeb społecznych

a więc miast, powiatów, kas oszczędności, spółdzielni, rzemiosła, spotkało się z uznaniem ze strony najszerszych warstw społeczeństwa.

Następnie zilustrował gen. Górecki przy pomocy wykresów graficznych działalność Banku w cyfrach. Cyfry te stwierdzają m. in. że kapitał zakładowy Banku z 35 miljonów zł. podniósł się w r. 1927 do wysokości 130 miljonów zł. Jak z dalszych wywodów wynika, obok pomocy kredytowej dla współdzielni i t. p. Bank **poparł wydatnie ruch budowlany**, który — jak to słusznie zaznaczył gen. Górecki — ożywia wiele gałęzi przemysłu a procz tego stanowi **najskuteczniejszą broń przeciw bezrobociu.**

Jak się ta pomoc przedstawia w cyfrach?

W r. 1926 kredyty na ruch budowlany wyrażały się w cyfrze 23 miljonów złotych, w r. **1927 wynosiły** już **106 miljonów.**

Jest to wielki oczywiście postęp ale w stosunku do istotnych potrzeb kraju w tej dziedzinie zaledwie kropla w morzu.

Wspomniał dalej dr. Gorecki, że w ostatnich czasach nastąpiło

rozgraniczenie kompetencji banków państwowych.

Zdarzało się bowiem nieraz, że jedne i te same osoby korzystały równocześnie z kredytów dwóch banków państwowych (np. Banku Gosp. Kraj. i Państw. Banku Rolnego) obecnie zostało już określone, na jakie cele mają być udzielane kredyty banków państwowych, tak, że pod tym względem nie będzie już nieporozumień.

Dalej oświadczył dr. Górecki że Bank Gosp. Kraj. będzie w dalszym ciągu udzielał

kredytów indywidualnych

dla handlu i przemysłu i będzie to czynił aż do czasu dopóki nie podniesie się siła kapitałowa banków prywatnych, które przy ostatnich kryzysach z trudem się dźwigają i które istnienie swe opierają przeważnie na kapitałach zagranicznych.

Nakoniec wspomniał gen. Górecki, że obecnie rozpatrywane jest zagadnienie rozszerzenia podstaw Banku Gosp. Kraj. **przez wprowadzenie doń kapitałów samorządów miejskich i powiatowych** zgodnie ze statutem Banku, który przewiduje dla samorządów udział kapitałów w wysokości 40 proc.

Tak pokrótce przedstawia się działalność Banku Gospodarstwa Kraj. który — jak to podkreślił gen. Górecki jest jedną z największych instytucji finansowych w Europie.

—::—

Jubileusz „Siły" na Śląsku czeskim

FRYSZTAT, 1. 7. Dzisiaj w niedzielę odbywa się w Czeskim Cieszynie uroczystość jubileuszowa 20 lecia „Siły", stowarzyszenia oświatowo gimnastycznego polskiej młodzieży robotniczej w Czechosłowacji.

„Robotnik Śląski" w następujących słowach wita tą piękną uroczystość:

„Witamy wystawę „Siły", przedstawiającą pracę kół miejscowych — owoce dwudziestoletniej pracy. Zobaczymy dalej tężyznę fizyczną, wywalczoną, wyrwaną dosłownie z rąk kapitału, wyrosłą pomimo kapitalistycznych form życia, naprzekór zabójczym rozkładowym skutkom dzisiejszego ustroju. Zobaczymy zarazem wielką manifestację na rzecz Idei, która budzi i dźwiga Świat Pracy na rzecz Idei Socjalistycznej, świeżej młodością nadziei, wiarą, że można ofiarą i wysiłkiem dźwignąć Wolność i Sprawiedliwość w naszej umęczonej rzeczywistości, wypowiedzieć wojnę nieubłaganą krzywdzie i niedoli.

Dzień 1 lipca — to święto młodzieży robotniczej dla zrozumienia, odczucia i przyswojenia sobie tej doniosłej prawdy, że „wyzwolenie robotników musi być dziełem samych robotników i że młodzież właśnie kować musi w twardym gruncie dzisiejszej rzeczywistości ścieżkę ku lepszej, jaśniejszej przyszłości".

Wieczór Cazina.

W sobotę 30 bm. o godz. 20-ej, w sali Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego odbył się wieczór, którego zapowiedź obudziła najżywsze zainteresowanie. Rozpoczęło przemówienie Jana Parandowskiego, poczem nasz znakomity gość, Paweł Gazin, wygłosił rzecz p. t. „Zwierzęta w literaturze". Prelekcja ta, świetna w formie i niezwykła w treści, wypowiedziana z prawdziwie francuską elokwencją, oczarowała publiczność. Po przerwie nastąpiła druga część wieczoru, w której p. Cazin mówił o swoim stosunku do Polski, podróżach po naszym kraju, o swej pracy wśród Polaków, którzy jako jeńcy niemieccy lub austrjaccy przebywali podczas wojny w obozach francuskich.

Ze sportu.

„LWOWSKIE TOW. KOLARZY I MOTORZYSTÓW organizuje wycieczkę do Wieliczki z okazji Szosowego Mistrzostwa Polski i Ogólno-polskiego Zjazdu Tow. Kolarskich, które odbędzie się w Wieliczce w niedzielę popołudniu dnia 8. lipca b. r.

Karta uczestnictwa uprawniająca: do objadu, zjazdu do salin i wstępu na raut w cenie zł. 9.—, koszta podróży ze Lwowa do Krakowa wraz z rowerami około zł. 30.—, bez rowerów około zł. 22.—.

Zgłoszenia przyjmuje się włącznie do dnia 3-go lipca b. r. w lokalu p. E. Adamskiego przy ul. Legjonów 13, względnie Lwow. Tow. Kol. i Motorz. przy ul. Czarneckiego 7, I. p. od godz. 8—9 wiecz.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

W dniu 17. czerwca 1928, odbyło się w lokalu Izby Handlowej i Przemysłowej we Lwowie zwyczajne Walne Zgromadzenie delegatów Zakładu Pensyjnego dla Funkcjonarjuszy, obecnie Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, którego głównym przedmiotem obrad było sprawozdanie Wydziału Kierującego z czynności i rachunków za rok 1927 i projekt nowego statutu, opracowanego na zasadach rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24. XI. 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Wedle przedłożonego sprawozdania majątek Zakładu z dniem 31. XII. 1927 wynosił 33.733.761'59 zł., część tego majątku w sumie zł. 14,458.047'90 jest ulokowana w nieruchomościach, a reszta w sumie złotych 19,687.803'55 w papierach wartościowych, na rachunkach bieżących w instytucjach bankowych, w pożyczkach hipotecznych, w kasach oszczędności i t. p. zgodnie z obowiązującemi przepisami statutowymi i ustawowymi.

Przypis premij ubezpieczeniowych, wymierzonych na podstawie dawnej ustawy pensyjnej, wynosił w roku 1927 zł. 9,324.285'21, zaległości zaś premjowe złotych 3,951.167'50 czyli 42.37 proc. przypisu premji za rok sprawozdawczy. Na usprawiedliwienie tak poważnych zaległości nadmienia się, że wykazana kwota nie obejmuje samych tylko zaległości premjowych z roku sprawozdawczego, lecz w kwocie tej mieszczą się również zaległości z lat poprzednich, obliczone łącznie z 24 proc. odsetkami zwłoki, oraz innemi kosztami. Zaległość ta, tak, jak w latach poprzednich, jest następstwem i winą ogólnie znanych ciężkich warunków gospodarczych i płatniczych w naszem Państwie, a nadto na jej podwyższenie wpłynęła przeważnie wysoka waloryzacja premij za okres markowy. Gdyby się nie wzięło pod uwagę zaległości premjowych z lat ubiegłych, to właściwa zaległość w porównaniu z przepisem premji w roku sprawozdawczym wyniosłaby tylko 179.727'83 zł., czyli 1.92 proc. W każdym razie zaległości te nie mogą być zarzutem dla Zakładu, jakoby nie starał się ich zmniejszyć, gdyż o energji w ściąganiu tych zaległości mogą świadczyć 2.551 wdrożonych egzekucyj przeciwko opornym dłużnikom. — Zresztą nie jest w tym wypadku Zakład jedynym wyjątkiem z pośród innych instytucyj ubezpieczeniowych, gdyż tak samo (wedle zestawienia z roku 1926) zaległości premjowe w Kasach chorych wynosiły 46.1 proc. wszystkich aktywów, a w ubezpieczeniach od nieszczęśliwych wypadków 42.6 proc. przypisu premji.

Koszta administracyjne dosięgły w roku sprawozdawczym 5.3 proc. przypisu premji, a zatem o 1.36 proc. były one niższe, niż dopuszczają obowiązujące w tym kierunku przepisy. Stosunek procentowy wydatków administracyjnych do premji i innych dochodów, uzyskanych z innych źródeł wyraża się 4.2 proc. Jeśli się weźmie pod uwagę same tylko dochody Zakładu z innych źródeł, okazuje się, że koszta administracyjne mogą być pokryte 1/5 częścią tych innych dochodów bez żadnego naruszenia samych premji. Dla porównania tych kosztów z innymi instytucjami ubezpieczeniowemi zaznacza się, że wedle zestawienia z r. 1926 przeciętne koszta administracyjne Kas chorych w wschodnich województwach wynoszą 12.5 proc. przypisu składek (nie wliczając w to istniejących tam kosztów ogólnych, które wyrażają się w 4.7 proc.), w ubezpieczeniu inwalidowem na Górnym Śląsku i w Poznańskiem przeciętnie 5.7 proc., a w ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków przeciętnie 9.5 proc. ogólnego przypisu premji.

Stan ubezpieczonych członków z końcem 1927 r. przedstawił się w ilości 26.028 osób, w czem 18.638 mężczyzn i 7.390 kobiet. Świadczenia pobierało 2.322 osób w łącznej sumie zł. 777.441'60, a w szczególności: renty nieudolności i starcze 579 osób z kwotą 329.573'80 zł., dodatki na wychowanie 271 osób z kwotą 21.717 zł., renty wdowie 799 osób z kwotą złotych 247.939'20, renty sieroce 673 osób z kwotą 98,210'40 zł. Nadto wypłacono 289 osobom zwrot składek w łącznej kwocie 141.609'10 zł. i 34 osobom jednorazową odprawę w łącznej kwocie 29.891 zł. Zauważa się przytem, że dla polepszenia świadczeń Zakładu, wypłacanych dotychczas na podstawie obowiązującej na terenie b. austrjackiego zaboru, ustawy pensyjnej Zakład jeszcze w roku 1925 przedłożył Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej odpowiedni projekt wraz z szczegółowem uzasadnieniem w kierunku zmiany dotychczasowej ustawy pensyjnej, a to celem podwyższenia świadczeń, któreby zapewniały ubezpieczonym egzystencję przy równoczesnem obniżeniu składek. Ministerstwo jednak projektu Zakładu nie rozpatrywało, a to z powodu intenzywnie prowadzonych prac nad projektem nowej ustawy pensyjnej, która weszła już w życie z dniem 1. stycznia 1928 we formie wyżej wspomnianego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej. Ze względu jednak na przedłużające się z natury rzeczy ukończenie prac nad projektem Zakład starał się przyjść rencistom przynajmniej z pomocą we formie nadzwyczajnych zapomóg. Obecnie wskutek wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych świadczenia Zakładu wzrosną już od roku 1928 bardzo poważnie, bo w niektórych wypadkach nawet o 150 proc. świadczeń dotychczasowych.

Poza świadczeniami ustawowymi Zakład wypłacił nadzwyczajnych zapomóg dla pobierających świadczenia na łączną sumę zł. 65.026'70, oraz dobrowolnych zasiłków dla pozostających bez posady w sumie zł. 13,312'62 (a w czasie od 1. I. 1928 do 31. V. 1928 zł. 19362'41). Z funduszu zapomogowego dla pozostających bez posady Zakład wypłaca dobrowolne zasiłki dla tych ubezpieczonych, którzy nie mają praw do zasiłków ustawowych.

Do świadczeń nadzwyczajnych pozaustawowych należy też piecza mieszkaniowa i akcja lecznicza Zakładu na rzecz ubezpieczonych. Zakład bowiem lokując rezerwy premjowe w nieruchomościach stara się o to, aby poza uzyskaniem pupilarnego bezpieczeństwa dla funduszów Zakładu przyjść nadto ubezpieczonym z pomocą przez umożliwienie im uzyskania wygodnych a nie drogich mieszkań, oraz tańszego pobytu i leczenia się w uzdrowiskach. Dla uzyskania pierwszego celu Zakład wybudował już po jednym domu we Lwowie, Krakowie, Białej i Bielsku, a obecnie znajdują się jeszcze w budowie dalsze 3 większe domy w tych miejscowościach z wyjątkiem Bielska, które zostało przyłączone do Z. U. P. U. w Królewskiej Hucie. Ponadto przeprowadza się jeszcze studja nad ewent. większą budową w Borysławiu. Drugi cel starał się Zakład osiągnąć przez kupno wzgl. budowę pensjonatów w największych uzdrowiskach Polski t. j. w Zakopanem, Krynicy, Truskawcu i Jaremczu, w których członkowie ubezpieczeni otrzymują miejsca z pełnem utrzymaniem za opłatą cen niższych od własnych kosztów utrzymania. W roku sprawozdawczym korzystało z miejsc członkowskich w pensjonatach Zakładu w Zakopanem 331 osób przy 7238 dniach żywienia, a w Truskawcu 107 osób przy 2217 dniach żywienia. W nowo nabytem pensjonacie w Jaremczu rozpoczęto przyznawać miejsca członkowskie dopiero w roku bieżącym, ponieważ ten otwarto dopiero z dniem 1. czerwca 1928, a w Krynicy będą przyznawane od 15. września 1928, gdyż budowa i urządzenie pensjonatu jeszcze nie jest w całości wykończone wskutek czego otwarcie sezonu nastąpi dopiero w najbliższych dniach. Podkreślić należy, że pensjonaty są prowadzone na pierwszorzędnej stopie i traktowane są jako lokata rezerw premjowych, które muszą znaleść ustawą przepisane oprocentowanie i z tego powodu dla uzyskania tego oprocentowania oraz wyrównania niedoborów powstałych wskutek niskich opłat członkowskich musi Zakład przyjmować również pensjonarjuszy nie członków, którzy opłacają pełne ceny, obowiązujące w miejscowych pensjonatach prywatnych. Obecnie wobec powiększenia się ilości pensjonatów zwiększy się również ilość miejsc członkowskich a to tembardziej jeszcze, że Zakład zaczął już stopniowo wprowadzać w życie postanowienia nowej ustawy emerytalnej o lecznictwie profilaktycznem ubezpieczonych i rencistów.

Walne Zgromadzenie Delegatów po dłuższej dyskusji, w której specjalnie wyrażono uznanie Zarządowi za prowadzoną akcję budowlano-mieszkaniową i akcję leczniczą, udzieliło Wydziałowi Kierującemu absolutorjum.

Nad sprawą projektu statutu Z. U. P. U., opracowanego wedle statutu wzorowego, przesłanego Zakładowi przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, rozwinęła się tylko dyskusja ogólna, po której uchwalono wybrać Komisję, składającą się z 4 delegatów z grupy ubezpieczonych i 2 delegatów z grupy pracodawców, która ma wraz z Wydziałem Administracyjnym projekt statutu, rozpatrzyć i swoją opinję wraz z ewent. uwagami i wnioskami przedłożyć Walnemu Zgromadzeniu, mającemu się w najbliższym czasie specjalnie w tym celu zwołać. Równocześnie uchwalono zwrócić się do wszystkich delegatów, aby dokładnie zapoznali się z doręczonym im projektem statutu i nadesłali Zakładowi swoje opinje najdalej do 1. lipca 1928.

Co do innych spraw, które były przedmiotem obrad Walnego Zgromadzenia jest do zauważenia, że dokonano wyboru dwóch delegatów i ich zastępców do Zarządu tworzącego się Związku Zakładów Ub. Pr. Umysł. w Warszawie zgodnie z wymogami art. 89 rozp. Prez. Rzp. z 24. listopada 1927, oraz dokonano wyborów uzupełniających do Wydziału Kierując., Komisji rewizorów i Sądu Polub. Zaznacza się jeszcze, że od dnia 1. czerwca 1928 Zakład przejął z Funduszu Bezrobocia ubezpieczenie pracowników umysłowych na wypadek braku pracy i od tego czasu będzie już nadal wypłacać ustawowe zasiłki, przewidziane rozporządzeniem Prez. Rzp. o ubezpieczeniu prac. umysłowych. Niezależnie jednak od tego Walne Zgromadzenie na wniosek Wydziału Kierującego powzięło uchwałę, upoważniającą Wydział Administracyjny do dalszej wypłaty zasiłków z funduszu zapomogowego dla pracowników umysłowych, którzy na ostatniej posadzie byli ubezpieczeni w Zakładzie, a nie mają lub utracili prawo do świadczeń ustawowych na wypadek braku pracy, albo też wyczerpali przewidziany ustawą okres zasiłkowy.

Urząd Wojewódzki Lwowski - Dyrekcja Robót Publicznych.

Do L. IV - 9802.

Przegląd pojazdów mechanicznych.

OBWIESZCZENIE.

Na Zasadzie § 120 rozporządzenia Ministra Robot Publicznych i Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych z 27-go stycznia 1928, ogłoszonego w Dz. U. R. P. Nr. 41, poz. 396, odnoszącego się do ruchu samochodowego w Polsce, Urząd Wojewódzki, Dyrekcja Robót Publicznych we Lwowie, zarządza niniejszem ponowny przegląd wszystkich pojazdow mechanicznych t. j. **samochodów osobowych, tak prywatnych jak i publicznych (dorożek) autobusów, motocykli, samochodów ciężarowych i półciężarowych oraz wszelkich innych pojazdów mechanicznych,** znajdujących się na obszarze Województwa Lwowskiego i podlegających rejestracji.

Od przeglądu zarządzonego niniejszem obwieszczeniem zwolnione są jedynie pojązdy mechaniczne zarejestrowane już na mocy wyżej powołanego rozporządzenia ministerjalnego (t. j. posiadające już ceratową książkę rejestracyjną).

Przeglądowi temu więc przedstawione być mają wszytkie te pojazdy, których właściciele nie zamienili dotychczasowych pozwoleń (żółtych) na dowody rejestracyjne przewidziane w § 19. powołanego rozporządzenia.

Celem ułatwienia spełnienia tego obowiązku właścicielom wymienionych pojazdow, Urząd Wojewódzki, Dyrekcja Robót Publicznych, wydelegujc urzędnika technicznego dla dokonania technicznego zbadania pojazdów. Równocześnie z tym przeglądem przedstawiciel władzy wojskowej przeprowadzi klasyfikację wojskową pojazdów w myśl § 18. powołanego rozporządzenia.

Przegląd ten odbędzie się w następujących dniach każdorazowo o godzinie 9-tej rano:

1) **we Lwowie, przy ul. Niemcewicza l. 48:**

2, 3, 4 i 5 lipca 1928 dla samochodów osobowych, zarobkowych (taksówek) i autobusów, 7 lipca 1928 dla samochodów prywatnych, 9 lipca 1928 dla samochodów ciężarowych, motocykli i wszelkich innych pojazdów mechanicznych, garażowanych w mieście Lwowie i gminach podlwowskich, a więc na terytorjum należącem pod względem policyjnym do Starostwa Grodzkiego we Lwowie.

Starostwo Grodzkie zawiadomi każdego właściciela pojazdu zarobkowego z osobna o terminie przeglądu w jednym z wyżej wymienionych dni od 2—5 lipca b. r. i w tym terminie mają być pojazdy przedstawione w Garażu Dyrekcji Robót Publicznych we Lwowie, ul. Niemcewicza 48. Pojazdy prywatne, ciężarowe, motocykle etc. mają być przedstawione bez osobnego wezwania Starostwa Grodzkiego w terminach jak wyżej wyznaczonych,

2) **w Starostwie Powiatowem we Lwowie:**

10 lipca 1928 dla pojazdów z powiatów politycznych Lwów — Gródek Jagielloński - Bóbrka. Również i te pojazdy mają być dostawione w Garażu Dyrekcji R. P. pod wyżej podanym adresem,

3) **w Starostwie Powiatowem w Drohobyczu:**

11 lipca 1928 dla pojazdów z powiatu politycznego: Drohobycz,

4) **w Starostwie Powiatowem w Samborze:**

13 lipca 1928 dla pojazdów z powiatu polit. Sambor-Stary Sambor-Rudki,

5) **w Starostwie Powiatowem w Krośnie:**

16 i 17 lipca 1928 dla pojazdów z powiatów: Krosno-Sanok-Lisko-Brzozów,

6) **w Starostwie powiatowem w Rzeszowie:**

18 lipca 1928 dla pojazdów z powiatów polit.: Rzeszów-Kolbuszowa-Łańcut-Strzyżów,

7) **w Starostwie Powiatowem w Nisku:**

19 lipca 1928 dla powiatów polit.: Nisko-Tarnobrzeg,

8) **w Starostwie Powiatowem w Jarosławiu:**

21 lipca 1928 dla pojazdów z powiatów polit.: Jarosław-Leżajsk-Przeworsk-Cieszanów.

9) **w Starostwie Powiatowem w Przemyślu:**

23 lipca 1928 dla pojazdów z powiatów politycznych: Przemyśl-Mościska-Dobromil,

10) **w Starostwie Powiatowem w Żółkwi:**

24 lipca 1928 dla pojazdów z powiatów politycznych: Żółkiem-Rawa Ruska-Sokal.

Komisja oględzinowa urzędować będzie w miejscowościach 3) - 10) w gmachu odnośnego Starostwa a interesowani winni tam zgłaszać się do przeglądu.

Do przeglądu w wyżej wymienionych miejscowościach mają być zgłoszone te pojazdy mechaniczne, które mają miejsce stałego postoju (garażowania) **w granicach wyżej nazwanych powiatów politycznych.**

Przy przeglądzie ma być obecny właściciel pojazdu lub pełnomocnik, który obowiązany jest:

1. **okazać** Komisji dotychczasowe pozwolenie na prawo kursowania pojazdu, wydane w myśl § 16, rozporządzenia ministerjalnego z 6. lipca 1922. r. Dz. U. R. P. Nr. 65, poz. 587.
2. **przedłożyć** Komisji wypełniony dokładnie przez właściciela formularz opisu technicznego, który bezpłatnie otrzyma w odnośnem Starostwie.
3. **wręczyć** Komisji pokwitowanie Kasy Skarbowej na wpłaconą opłatę rejestracyjną w myśl § 104 ust. 2. powołanego na wstępie rozporządzenia. Opłata ta wynosi za każde 100 kg. wagi pojazdu w stanie gotowym do drogi bez ładunku:

   a) dla dorożek osobowych 4 zł. 80 gr. — b) dla autobusów 2 zł. 40 gr.

   o ile za przegląd tych pojazdów w czasie od 1. stycznia do 30. kwietnia 1928 opłaty rejestracyjnej nie uiszczono.
4. Również winien właściciel pojazdu mechanicznego złożyć oświadczenie, że od terminu ostatniej rejestracji w kostrukcji pojazdu nie zaszły żadne zmiany.

Przy powyższych Komisjach mogą być również dla ułatwienia interesantom zarejestrowane te pojazdy, które znaków i dowodów rejestracyjnych nie mają (n. p. nowe pojazdy, stare pojazdy bez znaków i t. p.), o ile jednak właściciel poprzednio i w czas wniesie do U. Woj. O. D. R. P. odpowiednio instruowane podanie z prośbą o przeprowadzenie rejestracji na miejscu w jednej z oznaczonych wyżej miejscowości i terminie j. w.

W końcu zwraca się uwagę właścicieli pojazdów, że jeżeli w oznaczonym wyżej terminie pojazdów swych do przeglądu nie przedstawią, Urząd wojewódzki-Dyrekcja Robót Publicznych postąpi w myśl postanowień § 26. powołanego rozporządzenia ministerjalnego i stosując rygory karne tem rozporządzeniem przewidziane, zarządzi w pierwszych dniach sierpnia 1928 bezwzględnie ściągnięcie nieprzedłużonych dowodów rejestracyjnych oraz znaków rejestracyjnych przy równoczesnem wycofaniu z ruchu tych pojazdów.

We Lwowie, 27. czerwca 1928.

Za Wojewodę:

Inż. Bratro w. r.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Ludl. Spółdz. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 72. — Tel. 496.